

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP

Nr 7

Warszawa, 13 lutego 1966 r.

Cena 80 gr

KAMPANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W OGNIWACH ZNP — trwa

Wkroczyliśmy w bardzo ważny w życiu organizacji związkowej okres, okres kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach ZNP. Zbliżają się ku końcowi zebrania sprawozdawczo-wyborcze w ogniskach i z kolei rozpoczyna się akcja wyborcza w oddziałach powiatowych ZNP. Przed nami zjazdy w okręgach i sekcjach związkowych, a w 1967 roku — Krajowy Zjazd Delegatów ZNP, który stanowić będzie zakończenie i podsumowanie całej akcji sprawozdawczo-wyborczej.

Kampania sprawozdawcza jest tak istotnym etapem w życiu naszej organizacji, ponieważ nie ogranicza się wyłącznie do wyboru nowych władz związkowych, lecz stanowi jednocześnie podsumowanie dotychczasowej pracy, rozliczenie się przed członkami Związku z wykonania zadań oraz wytyczenie programu działania na najbliższe lata. Dlatego też — ze względu na wagę wydarzenia — będziemy informować czytelników o przebiegu tych zebrań w artykułach sprawozdawczych, notatkach, kronikarskich zapiskach. W dzisiejszym numerze „Głosu” podajemy relację z przebiegu dwóch zjazdów w oddziałach powiatowych ZNP.

W KOŃSKICH

Niełatwo jest w referacie sprawozdawczym, obejmującym dwuletni okres pracy, dokonać podsumowania wszystkich osiągnięć powiatowej organizacji związkowej. A jednak z wy-

głoszonego na Zjeździe Delegatów ZNP w Końskich referatu sprawozdawczego (mimo iż tak wiele miejsca poświęcono w nim akcentom krytycznym) można się było zorientować, że w minionej kadencji tamtejszy oddział ZNP zrobił duży krok naprzód. O sukcesach organizacji związkowej w Końskich świadczą nie tylko liczby, jak chociażby wzrost szeregów ZNP z 957 do 1086 członków. Wzrosła również aktywność organizacyjna ognisk (choć jeszcze nie wszystkich). Na 12 istniejących, kilka ognisk, zwłaszcza ze środowisk wiejskich, ma duże sukcesy w działalności ideowo-pedagogicznej i kulturalno-oświatowej. Wzrosło w okresie sprawozdawczym czytelnictwo wśród nauczycieli, w czym niemała jest zasługa także kierownictwa Biblioteki Pedagogicznej. Powiat należy do przodujących w zakresie podnoszenia kwalifikacji pedagogów, bo oto procent nauczycieli, którzy posiadają dodatkowe kwalifikacje bądź zdobywają je — wynosi 58.

O inicjatywach w zakresie zaspokojenia potrzeb socjalno-bytowych świadczą takie fakty, jak np. orga-

nizowanie z funduszy, otrzymanych z ZG ZNP — ośrodka wypoczynkowego, do którego zakupiono już wraz z wyposażeniem 4 domki campingowe; zorganizowanie, z inspiracji Ogniska nr 4, Nauczycielskiego Zrzeszenia Domków Jednorodzinnych, skupiającego 59 członków i 29 kandydatów (w bieżącym roku rozpocznie się budowa 25 domków); udzielanie przez kasę zapomogowo-pożyczkową — stosunkowo wysokich pożyczek kolegom przystępującym do budownictwa indywidualnego i spółdzielczego. Z liczb wynika, iż troskliwą opieką otacza się również kolegów-emerytów.

Dużym sukcesem organizacji związkowej w Końskich jest budowa, a następnie zagospodarowanie Domu Nauczyciela. Dzięki dotacjom Zarządu Głównego ZNP, Prezydium MRN, Prezydium PRN oraz ofiarności nauczycieli powiatu, a także dzięki dużemu wysiłkowi organizacyjnemu Zarządu Oddziału, a zwłaszcza zaś byłego prezesa kol. B. Adamczyka — powstała placówka, która stwarza dogodne warunki do rozwijania działalności kulturalno-oświatowej, do promieniowania organizacji związkowej na środowisko. Obecnie Dom Nauczyciela przynosi już dochody, co pozwala na coraz lepsze i bogatsze wyposażenie go. Obok imprez towarzysko-rozrywkowych, organizuje się tam systematyczne odczyty popularnonaukowe, a w miarę możliwości występy zawodowych zespołów teatralnych. W Domu Nauczyciela rozwinął aktywną działalność chór pod kierownictwem kol. Cz. Gdowskiego. Rozpoczęła też zajęcia sekcja fotograficzna, którą kieruje kol. K. Stepień. Jednak — jak podkreślono w referacie — z możliwości rozwijania działalności kulturalno-oświatowej w zbyt małym jeszcze stopniu korzystają poszczególne ogniska.

Niezależnie od dużego wysiłku w zakresie podnoszenia kwalifikacji — nauczycielstwo związkowe w powiecie końskim jest aktywnie zaangażowane w działalność społeczną w środowisku. Trudno byłoby wyliczyć wszystkie organizacje i formy tej działalności, ale warto podkreślić, że na ogólną liczbę 1086 członków ZNP — aż 820 pracuje społecznie, w tym 171 — jako mandatariusze w różnych organizacjach.

Ta pełna zaangażowania postawa tamtejszego nauczycielstwa cieszy się dużym uznaniem. O wadze, jaką przywiązuje się do pracy nauczyciela i działalności jego organizacji związkowej, świadczyć może chociażby fakt, iż w Zjeździe Delegatów, który odbył się 5 lutego bieżącego roku, tak liczny był udział przedstawicieli instancji partyjnych, władz terenowych i związkowych.

W obradach, którym przewodniczył kol. R. Miksa, członek plenum WK ZSL, uczestniczyli bowiem: wiceprezes ZG ZNP — Wł. Ozga, członek plenum KW PZPR, kurator — St. Ornatowski, zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — B. Adamczyk, sekretarz WKZZ — K. Firmanty, prezes Zarządu Okręgu ZNP w Kielcach — E. Pawłęga, I sekretarz KP PZPR — S. Kot, I sekretarz KM PZPR — A. Jakubowski, sekretarz Prezydium PRN — T. Chochowski, przewodniczący Prezydium MRN — A. Kucfir, inspektor szkolny — J. Steniewicz oraz przedstawiciele ZMS, ZMW, ZHP i organizacji społecznych.

Wysoka ocena postawy nauczycielstwa oraz działalności Zarządu Oddziału w Końskich znalazła zresztą swój wyraz w wypowiedziach wiceprezesa Zarządu Głównego ZNP, kuratora, I sekretarza KP partii oraz prezesa Okręgu Kieleckiego.

O dużym wyrobieniu społecznym i ideowym nauczycieli tego terenu świadczyć może także sam przebieg dyskusji, w której wzięło udział 13 osób. Poruszano w niej najistotniejsze, węzłowe problemy, te, które rzucają i rzutować będą na powodzenie reformy szkolnej. Były to wypowiedzi pełne zaangażowania, poczucia odpowiedzialności, troski o jak najlepsze wykonanie zadań stojących przed szkolnictwem.

Stąd tak wiele uwagi poświęcono między innymi sprawie bazy materialnej dla zreformowanej szkoły; mówiono nie tylko o osiągnięciach, lecz także o brakach, wskazywano inicjatywy społeczne w tym zakresie. W ścisłym powiązaniu z problemem budownictwa szkolnego poruszano sytuację mieszkaniową, zwłaszcza nauczycieli pracujących na wsi. Nawiązując do tych wypowiedzi, wiceprezes ZG ZNP — Wł. Ozga zwrócił uwagę na poważne osiągnięcia w zakresie budowy szkół w minionym pięcioleciu. Nie mniej jednak potrzeby są nadal ogromne. Dlatego też z dużym poparciem organizacji związkowej spotkała się decyzja FJN o kontynuowaniu zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów.

Mówiąc o sytuacji mieszkaniowej, kol. Ozga podkreślił, iż rozwiązanie tego problemu leży nie tylko w interesie nauczyciela, lecz także społeczeństwa. Jedyńą drogą wyjścia z impasu na wsi jest budownictwo mieszkań przy szkołach. Obok budownictwa ze środków państwowych i społecznych, czynione są starania o daleko idącą pomoc dla nauczycieli podejmujących budownictwo spółdzielcze.

Z kolei kurator St. Ornatowski nawiązał do sytuacji w zakresie budownictwa szkolnego na terenie Kielecczyzny. Jak się okazuje, mimo iż w bieżącym pięcioleciu zbuduje się 1700 izb — w 1970 roku brak będzie jeszcze ponad 1000 izb. Nie mniej trudny jest problem mieszkaniowy. Wojewódzkie władze partyjne, administracyjne i oświatowe stoją na stanowisku, iż na wsiach problem ten należy rozwiązywać przez budownictwo ze środków państwowych. Długofalowy program działania w tym zakresie znajduje się w opracowaniu.

Obok zagadnienia bazy materialnej, wiele uwagi poświęcono w dyskusji, i to z pewnością stanowi poważny dorobek zjazdu, postawie ideowo-moralnej nauczyciela. Jak to stwierdził jeden z dyskutantów, kol. Michalski, w reformie szkolnej najistotniejszą sprawą jest kadra. Stąd tak istotne jest podnoszenie kwalifikacji. Ale obok tego nie mniej ważne są zadania wychowawcze, kształtowanie nowego człowieka. Pamiętać musimy o tym, że nasza postawa ideowa decyduje o postawie ucznia. Dlatego też na ten problem musimy być szczególnie uczuleni.

Do tej wypowiedzi nawiązał I sekretarz KP PZPR — S. Kot, który podkreślając z uznaniem ofiarną pracę nauczycielstwa — wskazał również i na zdarzające się jeszcze niedociąg-

(Dokończenie na str. 2)

ŚLADAMI TYSIĄCLECIA



Ruiny zamku królewskiego w Chęcinach, zbudowanego na przełomie XIII i XIV wieku, zniszczonego w XVII-XVIII wieku; zachowały się wieże, bramy i mury. W zamku odbył się w 1331 roku zjazd panów małopolskich i wielkopolskich zwołany przez Władysława Łokietka.

Fot. Cz. Górski

BYDGOSKIE PLENUM ZNP

28 stycznia 1966 r. odbyło się w Toruniu rozszerzone plenium Zarządu Okręgu ZNP. W obradach wzięli udział — sekretarz ZG ZNP — **Fr. Filipowicz**, kurator — **W. Bachowski**, przedstawiciel KW PZPR — **Staszynski**, sekretarz WKZZ — **Z. Pietrzak** oraz prezesi oddziałów i przewodniczący sekcji.

Prezes **T. Polatyński** przedstawił wyniki dotychczasowej pracy Zarządu Okręgu i zapoznał z planem działania na rok 1966. Z kolei sekretarz **J. Letmański** omówił przebieg zebrań sprawozdawczo-wyborczych w ogniskach. W tym roku szczególny nacisk położono na wnikliwe i staranne opracowanie sprawozdań i ustalenie programu działania dla nowych zarządów ognisk. W większości zebrania miały charakter uroczysty, należy podkreślić duże zainteresowanie się nimi instancji partyjnych. Na zebraniach omawiano szeroko samokształcenie ideologiczne nauczycieli, problem laicyzacji życia szkoły i środowiska, osiągnięcia członków ZNP w dziedzinie nowatorstwa pedagogicznego — zwłaszcza zaś realizację zadań konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje” (na 382 ogniska do konkursu przystąpiło 336 ognisk).

W dyskusji zabralo głos 13 osób. Do cennych zaliczyć należy m.in. wypowiedź kolegi kuratora, który poinformował o planie pracy władz oświatowych na rok 1966, wysuwając na pierwszy plan zagadnienie realizacji reformy szkolnej. W bieżącym roku szkolnym władze oświatowe szczególnie mocno postawiły sprawę mieszkań dla nauczycieli, zwłaszcza budowę izb mieszkalnych dla nauczycieli na wsi.

Związek na terenie naszego okręgu chce czynnie włączyć się do obchodów Tysiąclecia Polski. Zamierzenia w tej dziedzinie przedstawili: kol. **B. Dastychowa** — kierownik Wydziału PSO oraz kol. inspektor **Słowik** z Inowrocławia. M. in. Zarząd Okręgu wraz

z wojskiem przygotowuje w dniach 7 — 9 czerwca trzydniowy Zlot Tysiąclecia, w którym weźmie udział przeszło 600 (po dwóch z ogniska) nauczycieli z woj. bydgoskiego i zaproszeni goście ze wszystkich okręgów. Głównym tematem zlotu będzie zagadnienie patriotyzmu, zaakcentowanie tysiącletniej polskości ziem pomorskich.

Kol. **Słowik** przedstawił plan działania powiatu inowrocławskiego, w którym najstarsze ziemie polskie znad Gopla włączają się do uroczystości Tysiąclecia.

Przewodniczący Sekcji PSO, kol. **Trempała**, zaznajomił z prowadzonym przez Wydział PSO i sekcję, szkoleniem nauczycieli wiejskich, zainteresowanych współpracą z klubami wiejskimi „Ruchu”, GS i kółek rolniczych. Chodzi o to, aby przygotować ich do wypełniania właściwej funkcji w środowisku wiejskim — do odegrania roli inicjatorów i organizatorów ruchu kulturalno-społecznego na wsi.

Jak podkreślił kol. **Kotański** tegoroczna kampania sprawozdawczo-wyborcza wykazała, że udało się ożywić pracę związkową w ogniskach, że znalazła ona zrozumienie i zainteresowanie w szerokich masach nauczycielskich.

Podsumowując obrady — sekretarz ZG ZNP — kol. **Fr. Filipowicz** podkreślił staranne przygotowanie materiałów na plenium, jak i wysoki poziom dyskusji, wyraził również uznanie dla ambitnego planu pracy na rok bieżący.

Zamykając zebranie — kol. prezes Polatyński zwrócił się z apelem, by wszyscy członkowie ZNP Okręgu Bydgoskiego angażowali się czynnie w realizację akcji zbiorowej na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów.

B. D.

KRONIKA

▲ W styczniu odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Ogniska nr 3 w dzielnicy Stare Miasto w Krakowie (dzielnica ta zajęła w skali województwa I miejsce w ubiegłym konkursie „Nasze ognisko dobrze pracuje”). W wyniku dyskusji podjęto wnioski, by między innymi czynić starania o budowę następnego domu nauczyciela, o zwiększenie liczby miejsc w sanatorium oraz zapewnienie funduszy na opłatę przepracowanych godzin zastępczych. W zebraniu wzięli udział wiceprezes Zarządu Okręgu ZNP — kol. **St. Szczygierski**, który zapowiedział o pełne poparcie akcji Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów. Zebrani zadeklarowali na ten cel 0,5 proc. miesięcznych pobrań i wezwali inne ogniska Krakowa do podejmowania podobnych uchwał.

▲ W ostatnich dniach stycznia odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Ogniska nr 1 w Krotoszynie. Jak wynika z referatu sprawozdawczego, ognisko to ma niemałe osiągnięcia. Na ogólną liczbę 62 nauczycieli, 52 ma lub zdobywa dodatkowe kwalifikacje. Poważny jest udział członków ogniska w pracy rad narodowych i komisji oraz takich organizacji, jak ZMS, TSS, TWP, PCK, LOK itp. Z uznaniem podkreślono dorobek ogniska w zakresie organizowania konferencji rejonowych oraz życia kulturalno-oświatowego przez wyjazdy do teatru, opery i muzeum. W wyniku wyborów prezesem ogniska został ponownie kol. **J. Kondratowicz**. W zebraniu sprawozdawczym wzięli udział prezes Zarządu Oddziału ZNP — kol. **R. Kostecki**.

▲ Bogaty był program ostatniego zebrania Ogniska nr 1 w Poznaniu, dzielnica Stare Miasto. Po konferencji rejonowej, na której wysłuchano prelekcji kol. **St. Skwierczyńskiego** na temat „Ideologia i wychowanie” — odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza. Zebraniu przewodniczył kol. **Remlein**, przedstawiciel Zarządu Oddziału Dzielnicowego ZNP, który podkreślił zarówno osiągnięcia ogniska, jak i wysoki poziom dyskusji. Ostatnią część zebrania poświęcono 60-leciu ZNP. W uroczystości wzięli udział emerytowani nauczyciele oraz przedstawiciele administracji szkolnej. Zastąpieni działacze związkowi otrzymali dyplomy uznania oraz wiązanki kwiatów.

▲ W dniu 20 stycznia br. Oddział ZNP w Sochaczewie, skorzystawszy z inicjatywy Liceum Ogólnokształcącego, zorganizował „Choinkę Noworoczną” dla dzieci nauczycielskich z terenu powiatu. W imprezie — mającej bardzo atrakcyjny program — wzięło udział 180 dzieci. Do tańca przygrywała orkiestra ZNP, a zespół młodzieżowy liceum wystąpił z ciekawą częścią artystyczną. Poza tym dzieci wzięły udział w konkursie twista i popisywały się piosenkami. Warto podkreślić, że „Choinka dla dzieci nauczycielskich w bieżącym roku była pierwszą tego rodzaju imprezą ZNP w Sochaczewie.

KRONIKARZ

PRAWNIK WYJAŚNIA

Jestem kierownikiem szkoły podstawowej, w której odbywają praktyki studenci nauczycielskiego, w klasach I-IV-8 praktykantów i w klasach V-VII-3 praktykantów. Jakże wynagrodzenie przysługuje mnie jako kierownikowi praktyki?

W myśl § 13 zarządzenia nr 361 Prezesa Rady Ministrów z dnia 6 grudnia 1956 roku w sprawie odbywania i finansowania praktyk studentów szkół wyższych podległych ministrom szkolnictwa wyższego i oświaty oraz Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej (Monitor Polski nr 105, poz. 1208), któ-

rego postanowienia stosuje się odpowiednio do słuchaczy studiów nauczycielskich podległych ministrowi oświaty na podstawie § 17 zarządzenia, za 2-tygodniową praktykę kierownik praktyk otrzymuje:

100 zł przy nadzorze nad praktykami 2-6 stud.
150 zł przy nadzorze nad praktykami 7-10 stud.
200 zł przy nadzorze nad więcej niż 10 stud.

Po dłuższym okresie trwania praktyk wysokość wynagrodzenia proporcjonalnie wzrasta.

(Dokończenie ze str. 1)

niecia w pracy wychowawczej. Zbyt często jeszcze rozgranicza się zadania dydaktyczne od wychowawczych. A przecież słabe nieraz wyniki nauczania są często efektem słabej pracy wychowawczej. Należałoby zwłaszcza zwrócić większą uwagę na wychowywanie młodzieży w szacunku do pracy, na wpajanie szacunku do mienia społecznego. W tej dziedzinie wiele można zrobić przez ściślejszą współpracę z rodzicami, komitetami rodzicielskimi i opiekuńczymi, przez otoczenie większą opieką organizacji młodzieżowych. O brakach w pracy dydaktycznej i wychowawczej mówił również kurator Ornатовski.

KAMPAANIA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA

Trzecim problemem, który wypłynął w dyskusji, była działalność społeczna nauczyciela w środowisku. Jak stwierdził kol. **St. Zuk** — także i obecnie, gdy środowisko wiejskie korzysta w coraz szerszym stopniu ze środków masowego przekazu kultury — przed nauczycielem stoi rola wychowawcza przygotowywania do odbioru tych dóbr. Chodzi jednak o to, by w tej działalności partycypowali równomiernie wszyscy koledzy.

Poruszano również kilka spraw o charakterze socjalno-bytowym, jak np. problem rekrutacji na wyższe uczelnie dzieci nauczycieli pracujących na wsi, warunki pracy nauczycieli zawodu oraz nauczycieli przedmiotów artystycznych, sprawa niepunktualnej wypłaty pobrań przez GRN. Ponadto apelowano (kol. **ZAJĄCZKOWSKA**) o włączenie się nauczycieli do pracy podjętej przez komisję historyczną.

Swego rodzaju uzupełnieniem dyskusji była wypowiedź prezesa Zarządu Okręgu ZNP, kol. **E. PAWŁĘGI**, który między innymi, mówiąc o działalności związkowej, podkreślił, iż podstawowym ogniwem tego działania jest ognisko. Dlatego też zasadniczym naszym zadaniem jest podnoszenie rangi, uaktywnianie tych ogniw, rozwijanie ich wszechstronnej działalności. Trzeba doprowadzić do tego, by w rozwiązywaniu wszystkich spraw dotyczących życia szkoły uczestniczyli także prezes ogniska. Jest to jedyna droga do podnoszenia autorytetu organizacji.

Zjazd sprawozdawczo-wyborczy w Końskich, w którym wzięło udział 85 delegatów zapoczątkował — jak to podkreślił wiceprezes **Wi Oza** — obok Zjazdu w Chrzanowie, kampanię sprawozdawczo-wyborczą w oddziałach, kampanię, która odbywa się w szczególnych okolicznościach — w roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Znalazło to swój wyraz tak w referacie jak i w dyskusji, w której tak silny akcent położono na zagadnienie postawy ideowej i pracy wychowawczej nauczycieli. Przebieg Zjazdu wykazał, że Oddział Powiatowy w Końskich należy do aktywniejszych organizacji. Potrafił skupić wokół siebie sojuszników, dzięki czemu między innymi działalność przynosi tak widoczne efekty. Niemala w tym zasługa dotychczasowego zarządu z prezesem kol. **M. Ślifierzem** na czele.

W wyniku wyborów powołano 21-osobowy zarząd. Prezesem został kol. **St. Majewski**, sekretarzem, ponownie, **Z. Lutowska**. Delegatem na Krajowy Zjazd ZNP wybrano kol. **M. Ślifierza**.

W CHRZANOWIE

Jedno z najpierwszych zebrań sprawozdawczo-wyborczych w oddziałach powiatowych odbyło się 22 stycznia w Chrzanowie. Wzięli w nim udział między innymi: przedstawiciel KW PZPR — **A. Mroczko**, prezes Zarządu Okręgu ZNP — **Fr. Rzeszotko**, kurator — **Cz. Banach**, I sekretarz KP PZPR — **K. Barwacz**, przedstawiciel KP SD — **L. Żuk**, inspektor szkolny — **Z. Dużniak** oraz przedstawiciele ZMS i ZMW.

Po referacie prezesa Zarządu Oddziału ZNP — kol. **P. Majehra** i sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej — wywiązała się bardzo żywa i interesująca dyskusja. Szczególnie wiele uwagi poświęcono sprawom reformy szkolnej i doskonaleniu nauczycieli, współzycia w poszczególnych szkołach. Omawiano również sprawę dalszego popularyzowania wśród społeczeństwa Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów. Bardzo gorąco dyskutowano nad tekstem orędzia biskupów polskich i w sprawie tej podjęto jednomyślnie rezolucję potępiającą stanowisko biskupów. Z dużym uznaniem należy podkreślić troskę Zarządu Oddziału w Chrzanowie o los nauczycieli-emerytów. Zna-

lazło to swój wyraz także w dyskusji. W okresie sprawozdawczym nauczycielom-emerytom wypłacono zapomogi na sumę 143 955 zł, zaś czynnym nauczycielom — na sumę 118 955 zł. Na pomoc dla emerytów starego portfela i pomoc dla czynnych nauczycieli — członków oddziału w Chrzanowie płać od 1957 roku 0,5 proc. od swych zarobków. Obecnie ustalono, że nauczyciele szkół podstawowych będą płacić po 5 złotych, a szkół średnich — po 7 złotych miesięcznie.

W podjętej przez zebranych uchwale podkreślono między innymi — na podstawie sprawozdania Komisji Rewizyjnej i dyskusji — że działalność Zarządu Oddziału ocenić należy pozytywnie.

W pracy swej Zarząd Oddziału realizuje prawidłowy kierunek polityczny, czego wyrazem jest między innymi tematyka posiedzeń plenarnych, tematyka konferencji problemowych, przebieg dyskusji na zebraniach ognisk oraz wzrost liczby członków PZPR wśród nauczycieli (w ciągu ostatnich 3 lat z 20 proc. do 37 proc.).

Dokształcanie nauczycieli przebiegało prawidłowo: obecnie 40 proc. nauczycieli w szkołach podstawowych ma dodatkowe studia, a dalszych 105 osób uzupełnia swe wykształcenie w SN lub WSP.

Zarząd Oddziału — mimo skromnych możliwości — uzyskał pewne sukcesy w zakresie spraw bytowych i kulturalno-oświatowych: pomoc materialną dla emerytów i czynnych nauczycieli, nabycie i wyposażenie Domu Nauczyciela, organizowanie wycieczek krajoznawczych itp.

Są jednak także i pewne niedociągnięcia w pracy Zarządu Oddziału: mało operatywne i mało skuteczne załatwianie nieporozumień wśród skłóconych grup nauczycielskich; brak na niektórych terenach nauczycieli-działaczy w kołach Frontu Jedności Narodu, w organizacjach środowiskowych, a szczególnie w ZMW i ZHP.

Dla usprawnienia pracy, dla usunięcia braków i niedociągnięć — wysunęto na zebraniu sprawozdawczym szereg postulatów pod adresem Zarządu Oddziału Powiatowego w zakresie pracy socjalno-bytowej, polityczno-ideowej, kulturalno-oświatowej oraz w sprawie stosunków międzyludzkich w szkołach.

W postulatach tych szczególnie silnie akcentowano, by w dalszym ciągu kontynuować starania o mieszkania dla nauczycieli, o pomoc materialną dla nauczycieli-emerytów starego portfela i czynnych nauczycieli oraz by zwiększyć troskę o sprawne organizowanie leczenia.

W zakresie pracy ideowo-politycznej należy — podkreślano — wykorzystywać w większym, niż dotychczas, stopniu konferencje problemowe, zebrania ognisk, oprzeć się na grupach partyjnych, nawiązać ściślejszą współpracę z organizacjami partyjnymi nauczycieli, organizować przynajmniej raz w roku spotkania aktywu związkowego z aktywnym partyjnym dla omówienia węższych zagadnień.

W postulatach na temat podnoszenia kwalifikacji nauczycieli apelowano o otoczenie większą opieką uczących się, o zaoferowanie im konkretnych pomocy w przygotowaniu do egzaminów kwalifikacyjnych, o organizowanie kursów przygotowawczych.

Warto podkreślić także apel do zarządu oddziału o organizowanie wycieczek krajoznawczych, wycieczek do zakładów pracy, o nawiązywanie kontaktów między innymi z CRZZ celem uzyskania pomocy finansowej lub miejsc na wycieczki zagraniczne organizowane przez inne, lepiej sytuowane związki branżowe. Ponadto zwracano uwagę na potrzebę wzbogacenia pracy ognisk m.in. w kierunku rozwijania życia towarzyskiego, dyskusji nad interesującymi książkami, sztuką teatralną, filmem itp.

Należy pamiętać — postulowano — że zadaniem zarządu oddziału jest likwidowanie nieporozumień wśród nauczycieli, branie ich w obronę, gdy chodzi o potrzebę. Wszelkie sprawy, które nie mogą być załatwiane w danym środowisku przez zarząd ogniska — powinny się znaleźć w sądzie koleżeńskim przy Zarządzie Oddziału Powiatowego ZNP. Wydaje się, że położenie akcentu na problem atmosfery pracy wśród nauczycieli, na problem współzycia koleżeńskiego zaliczyć należy szczególnie cenne elementy Zjazdu Delegatów ZNP w Chrzanowie.

W wyniku wyborów w skład plenium Zarządu Oddziału powołano 21 osób. Prezesem został wybrany ponownie **Plotr Majcher**.

Nie ma bodaj króla i księcia z rodu Piastów, którego by nie dotknęła klątwa kościelna. Wyklęty był Bolesław Chrobry, Bolesław Śmiały, Władysław II, Mieczysław Stary, Władysław Laskonogi, Henryk Brodaty (mąż św. Jadwigi), Bolesław Rogatka, Leszek Czarny, Henryk Probus, Władysław Łokietek, Kazimierz Wielki i Kazimierz Jagiellończyk. Za co? Jakie przestępstwa popełnili ci władcy, których osiągnięcia tak straszna kara? Zgodnie bowiem ze słynnym dyktatem papieskim wydanym przez Grzegorza VII — „Z tymi, na których papież rzuci klątwę, nie mamy przebywać w tym samym domu (...)”.

Spróbujmy na to pytanie odpowiedzieć kilku przykładami. Bolesława Chrobrego wyklął pierwszy arcybiskup gnieźnieński, brat św. Wojciecha, Gaudenty. Nie na rękę była mu, podobnie jak i niektórym innym kościelnym i świeckim feudalom silna władza królewska. Arcybiskup wszedł w tajne porozumienie z cesarzem niemieckim i elekcyjną częścią duchowieństwa, chcąc wzniecić bunt przeciw królowi.

To samo tło zatargu było również — jak wiemy — między Bolesławem Śmiałym i biskupem Szczepanowskim. Chrobry klątw się nie uląkł i spisek zламаł, Śmiały — skończył tragicznie. Władysław II wyklęty został przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba ze Znina za dążenie do zjednoczenia podzielonej przez jego ojca Bolesława Krzywoustego Polski.



Włócznia św. Maurycego z końca X w., najstarsze insygnium koronacyjne polskie ze skarbcza katedry krakowskiej, ofiarowana Bolesławowi Chrobremu przez cesarza Ottona III.

W głośnym, a niesławnym orędziu polskich biskupów zawarta jest teza, że księżęta kościoła, biskupi i święci w decydującym zakresie przyczyniali się do budowy jedności narodowej i państwowej. „Współzycie chrześcijaństwa, Kościoła i Państwa istniało od początku i właściwie nigdy nie uległo rozbiciu” — piszą autorzy orędzia. Powstaje tylko pytanie, jak tę konstruktywną i zbawienną dla narodu i państwa polskiego rolę spełniał rzekomo przez dostojników kościelnych pogodzić z klątwami, którymi tak obficie szafowano w ciągu kilku wieków naszej historii.

wyklęci władcy

O Władysławie Laskonogim, księciu wielkiej miary, pisał ks. kanonik Jan Długosz, że „zgodną i powszechną wolą za monarchę uznany objął księstwo krakowskie (...) Na tej stolicy z wielką łaskawością sprawuje rządy, miłowany od wszystkich, dla każdego przystępny, sędzia baczny i sprawiedliwy”. Tego władcę wyklina arcybiskup gnieźnieński, Henryk Kietlicz i stosując wypróbowaną już metodę tworzy zbrojną koalicję słabszych książąt dzielnicowych przeciwko Władysławowi. Henryk Brodaty, Henryk Probus, Bolesław Rogatka wyklinali byli w sporach z biskupami o dziesięcinę. Za te same przewinienia wyklinali byli zresztą nie tylko książęta. W 1335 roku papież Benedykt XII wyklął miasta: Wrocław, Głogów, Cieszyn, Gliwice i Koźle z powodu nieplacenia świętopietrza. Skromnego i bogobojnego Leszka Czarnego obłożył klątwą papież Marcin IV za uwięzienie biskupa krakowskiego Pawła z Przemankowa.

O tym to biskupie tak pisze Jan Długosz: „Zdrożnych ze stanem i powagą biskupią niezgodnych dopuszczamy się nadużyć i poniewierający swoją godność pasterską Paweł, biskup krakowski oddany przede wszystkim swawoli i rozpuszczeniu, mniszce pewną z klasztoru Skalskiego św. Maryi uprowadziwszy przemocą wziął ją do siebie za nałożnicę. Gwałtownik nieznosny dla swych poddanych i sąsiadów, monarsze swemu Bolesławowi Wstydliwemu, księżęciu krakowskiemu i sandomierskiemu i sądom krajowym okazywał się zu chwałym i opornym. Nie — tylko wreszcie z nieprzyjaznymi książęciu polskimi panami, ale nadto z Litwinami i barbarzyńcami (...) począł skrycie się porozumiewać”.

Kilka razy wyklinał Władysława Łokietka Jan Muskata, 25 lat sprawujący rządy w biskupiej stolicy w Krakowie. Bezwzględny i nie przebiegający w w środkach, zdecydowany wróg Łokietka, o którym mówił „Albo ja usunę go z kraju, albo on mnie”. Temu to między innymi biskupowi zawdzięczamy w XIII wieku fakt nałożonej germanizacji terenów zachodnich, a nawet i ziem krakowskiej. „Gdybym nie miał dokonać tego, co zacząłem i gdybym nie wytępił narodu polskiego, wołałbym umrzeć” — miał czelność powiedzieć o sobie butny książę kościoła na jednym z procesów.

Gończy patriotą, szczery bojownik idei zjednoczenia państwa i obrońcą interesów narodu polskiego, arcybiskup gnieźnieński, Jakub Świnka, pozwał

Muskatę przed sąd duchowny. Na mocy wyroku sądu, biskup Muskata zawieszony został w swoich czynnościach, jednakże legat papieski, kardynał Genetilis uchylił wyrok arcybiskupa Świnki.

Nie uniknął zatargów z książętami kościoła oraz klątw jeden z najgłośniejszych Piastów, Kazimierz Wielki. Zaczęło się od zatargu z biskupem krakowskim Janem Grottem.

„Biskup nie kochał młodego króla i ciągle pozostawał z nim w zatargach, których tło było jak najściślej materialne — czytamy w „Polsce Piastów” Pawła Jasienicy na str. 325. — Dbały o kasę państwową monarcha ograniczał bowiem przywileje duchowieństwa, nakładał na jego dobra nowe ciężary. Jan Grot wcale nie tail swoich sentymentów — przerywał nabożeństwo, gdy tylko król pojawił się w katedrze (...)”

Do najgorszych rzeczy doszło jednak później, kiedy biskup wyklął króla, dotknął diecezję interdyktem, a sam zamknął się w swojej warownej liży. Ostatecznie Grot ekskomunikę odwołał, a król polityki nie zmienił”.

Spór o dziesięcinę spowodował również wyklęcie króla przez biskupa Bodzantę. Wreszcie powodem jeszcze jednej klątwy było życie prywatne Kazimierza. Gdy w grudniu 1349 roku król Kazimierz wrócił ze zwycięskiej wyprawy na Ruś, dowiedział się, że Wikariusz Katedralny, ksiądz Marcin Baryczka publicznie wyrzeka mu grzeszne życie i grozi klątwą kościelną. Krewki król kazał kanonika uwięzić i skazać na śmierć. Nas epnej nocy dworzanie utopili kanonika w Wiśle pod Wawelem. Spadła za to na króla klątwa. Dopiero po kilku miesiącach uproszony papież klątwę uchylił, król za pokutę wybudował 6 kościołów.

Listę wyklętych władców Polski zamyka Kazimierz Jagiellończyk. Popadł on w zatarg z papieżem Piusiem II. Król nie uznał nominacji na biskupa krakowskiego znanego protektora Krzyżaków Jakuba z Sienna i wskazał kapitułę krakowskiej kandydata w osobie Jana Gruszczyńskiego. Jednocześnie skonfiskował dobrą kapitułną i Jakuba z Sienna skazał na banicję. Na klątwę papieską odpowiada mandatem, w którym grozi karą śmierci każdemu, kto odważy się popierać kandydata papieża. Przed taką postawą cofa się kler polski i papież. Od tej pory klątwy przestały już straszyć nawet bogobojnych królów polskich.

K.W.

Sprawy które niepokoją

„Grono nauczycielskie w naszej szkole jest jeszcze bardzo młode, toteż za dużo o naszym zawodzie jeszcze nie wiemy. Nurtują nas jednak sprawy, których nie potrafimy sami rozstrzygnąć. Oto np. na wczorajszym posiedzeniu rady pedagogicznej (2 lutego) kierownik szkoły zakomunikował nam, że czas pracy nauczyciela w szkole wynosi 46 godzin tygodniowo. Zdaniem naszego bezpośredniego przełożonego, kierownik ma prawo w ramach tych 46 godzin zatrudniać nauczyciela do różnych prac, innymi słowy, mieć go do swojej dyspozycji przez 8 godzin dziennie. Wywody kierownika szkoły nie w pełni nas przekonały. Wiemy, że praca nauczyciela w szkole podstawowej nie może ograniczać się tylko do 26 godzin zajęć lekcyjnych. Są jeszcze obowiązki związane z opieką nad organizacjami młodzieżowymi, pracą rady pedagogicznej, pracą społeczną, której szczególnie w środowisku wiejskim jest bardzo wiele. Od tych prac nikt z nas się uchyla. Zdajemy sobie również dobrze z tego sprawę, że do każdej godziny lekcyjnej trzeba się gruntownie przygotować, że często przeprowadzenie jednej godziny lekcyjnej wymaga 1 godziny, a nawet i więcej przygotowania. Do tego dochodzi poprawa prac uczniowskich, no i niezbędny czas na czytanie, pogłębienie i rozszerzenie swych wiadomości. W rzeczywistości czas naszej pracy znacznie przekracza wymiar 46 godzin pracy urzędniczej”.

A oto inny list.

„Jest w naszej szkole młoda nauczycielka, do której — moim zdaniem — stosunek kierownika szkoły nie jest właściwy. Po zgłoszeniu się do pracy wystąpił ją do sklepu po papierosy — „Giewonty”. Drugi raz — po kupno chleba. Po lekcjach wysłał ją do miasta po kupno bristolu, nie dając pieniędzy na przejazd (10 zł w obie strony). Kierownik szkoły kontroluje jej konspekty lekcyjne na korytarzu przy dzieciach. Raz wszedł do niej w połowie godziny lekcyjnej, skontrolował konspekty i pozostał do końca lekcji. Jestem zdania, że takim postępowaniem kierownik szkoły podważa autorytet młodego nauczyciela.

Proszę nie ujawniać mojego nazwiska ani miejscowości”.

Obydwa podane przykłady dotyczą stosunku kierownika szkoły do młodego nauczyciela. W obydwu — stosunek ten nasuwa poważne zastrzeżenia. W pierwszym przypadku mamy próbę sformalizowania pracy nauczycielskiej, krótkiego „trzymania” zespołu młodych nauczycieli, w drugim — pseudo ojcowskiego i jednocześnie lekceważącego stosunku doświadczanego majstra - rzemieślnika do chłopca - terminatora.

Wiemy, że są to przypadki odosobnione. W większości szkół stosunki te oparte są na wzajemnym wysokim szacunku, co nie przeszkadza stawianiu sobie i innym jak najwyższych wymagań. Nie mniej nawet i pojedyncze przypadki niewłaściwego stosunku — niepcioja.

POD PRĄD

Wielka pauza. W pokoju nauczycielskim wre. Nie mam melodii do gadania, więc tylko słucham. Wpada z dziennikiem panna A. i woła od progu:

— Co za porządku w tej IVa! Połowa klasy bez kapci. Przyjrzałam się tym gagatkom przy okazji, tarcz na rekawach też nie mają. Trzeba raz wreszcie zrobić z tym porządek.

I już konferencja „na szczeblu” z wychowawcą IVa w obecności dyrektora. Po dłuższej chwili dołącza niecierpliwie kolega B.:

— Panie dyrektorze, ja już nie mogę z tym Kazikiem. Nigdy się porządku nie ostryżę, a inni z niego biorą przykład, bo to synalek doktora.

Przy stoliku, nie przestając jeść bułki, pani C. opowiada z oburzeniem, że na zabawę karnawałową zbyt dużo dziewcząt poszło w szpilkach.

— A jak one tańczą! — wtrąca ktoś. — Jak się taka zakręci, to całe nogi wiada.

Pod oknem kol. D. cytuję komuś wyrażenie „laciną” podsłuchane w internacie chłopców. Trochę dalej pani E. chwali się, jak doprowadziła do tego, że dziewczęta w jej maturalnej klasie przestały się pudrować. Kolega F. przysięga, że nie będzie już więcej pytał Bożeny, bo odpowiada mu jak z łaski.

— Stuszenie! — wtrąca ktoś. — Ta pannica wczoraj oblała ścianę atramentem. Powinna mieć obniżoną ocenę ze sprawowania.

Dzwonek. Pokój pustoszeje. Czekam na rozmowę z dyrektorem, do którego przyszedł właśnie jakiś oficer. Rozmyślam więc.

Kto pomoże Frankowi z IVb, który zakochał się w lekkomyślnej Ewie i rozmyśla o zabójstwie? Kto rozprawi się z ojcem Heli, który upija się codziennie i na oczach córki katuje swoją żo-

nę? Kto w maturalnej klasie pomoże młodzieży w dyskusjach, jakie toczy ona na temat kościoła na ziemiach zachodnich i północnych? Kto doprowadzi do likwidacji kradzieży na I piętrze internatu żeńskiego? Kto przekona matkę Kazi, że nie trzeba córki wypędzać gwałtem do spowiedzi, a ojca Daniela, że nie trzeba syna częstować wódką? Kto sprawdzi, dlaczego Hanka przychodzi do szkoły posiniaczona? Kto pomoże żyć i uczyć się Bogdanowi, którego ojciec poszedł do więzienia, a matka sprowadziła sobie do domu kochanka? Kto przeorganizuje życie Stasia tak, by wyręczał w domu chorą matkę, i życie Zbyszka tak, by zabrał się do lektury, zamiast włóczyć się po ulicach i uprawiać samogwałt? Kto sprawi, by Danka nie bała się nauczycielki fizyki i mimo wielkiej pilności nie obrywała dwój, a w przyszłości nie zaczęła razem z Wierą chodzić na węgry?

Wyladowujemy wszystką energię na „problemy” fryzur, spodni i muzyki, które będą i muszą być inne niż te, do których przywykliśmy. Wyladowujemy ją do tego stopnia, że tracimy z oczu prawdziwie ludzkie, istotne, węzłowe problemy, którymi żyje młodzież. Rozumiem, że trzeba też myśleć o wyrabianiu higienicznych i estetycznych na-

wyków, o wyposażeniu wychowanków w dobre maniery. Ale chyba i tu ważniejsza jest czystość wosów niż ich uczesanie, kultura tańca niż jego tempo i styl, schludność spodni czy spódniczki niż ich szerokość i długość.

Przed wszystkim jednak — nie na tym koniec.

Komu chcemy zostawić to najważniejsze? Rodzicom? Może niektórym — tak. Ale najczęściej im właśnie można zostawić decydowanie o wysokości obcasów, byśmy sami mogli zająć się życiem młodzieży. Bo inaczej musi rosnąć mur między nami a nią.

O, jest już dyrektor. Zanim skończy rozmowę z nim, dzwonek obwieści następny pauzę. Pokój nauczycielski będzie znów pełny. Pełny czego?

TUREK z Bartoszy

K T O?

ROK temu oglądałem w Warszawie, w gmachu ZNP, wystawę maszyn do nauczania prezentowanych przez szkoły oficerskie ludowego Wojska Polskiego. W kilka miesięcy później recenzent napisał o niej m. in. tak: „(...) wystawa, przedstawiając dorobek wojska w zakresie budowy maszyn do nauczania i stosowania programowanych metod w procesie dydaktycznym, stała się poważnym źródłem informacji o naszym Wojsku Polskim (...)”¹⁾.

Podkreślenie w tekście jest moje. Użyłem go nie bez powodu. W styczniu odwiedziłem Oficerską Szkołę Łączności im. płk. B. Kowalskiego w Zegrzu koło Warszawy, szkołę, która była jednym z wystawców wspomnianych maszyn. Okazało się wówczas, że prezentowane kilka miesięcy wcześniej urządzenia już w trakcie trwania pokazu nie były stosowane, a dziś leżą gdzieś w magazynach. W ruchu są zupełnie inne, bardziej nowoczesne, lecz i one nie satysfakcjonują w pełni wykładowców.

Wspominam o tym fakcie nie dlatego, aby dezawuować recenzenta. Po prostu większość ludzi, która styka się z wojskiem sporadycznie, pośrednio, nie zdaje sobie sprawy, jak szybkie tam następują zmiany, szczególnie na polu techniki.

Oczywiście nie miejsce tu na opis kierunków zmian we współczesnym wojsku, są one bowiem tak wszechstronne, że wyobrażenia o nowoczesnej armii wywodzące się z okresu II wojny światowej są już dziś zupełnie anachronizmem. Samoloty odrzutowe o szybkości ponaddwukrotnej, urządzenia radarowe, rakiety, specjalne radiostacje dużej mocy — wszystko to musi umieć obsługiwać współczesny żołnierz-technik, który już prawie powszechnie zastąpił dominującego kiedyś piechura.

Przeobraził się też typ dowódcy. „(...) Postęp techniczny zmienia system dowodzenia wojskami. Do historii przechodzi sylwetka dowódcy, z „ogonem” krzepkich w nogach adiutantów, gońców, łączników i bystrookich obserwatorów. Ich miejsce zajmują urządzenia techniczne pozwalające obserwować przedpole i kierować walką: aparaty łączności przewodowej i radiowej, stacje radiolokacyjne, noktowizory, telewizory oraz ułatwiające pracę myślową dowódców i sztabów maszyny elektroniczne. Dowodzenie odbywa się za pomocą techniki (...)”²⁾.

I tak oto znaleźliśmy się wśród problemów technicznych, z których większość znajduje się w centrum zainteresowania Oficerskiej Szkoły Łączności w Zegrzu.

STARE TRADYCJE — WSPÓŁCZESNA POPULARNOŚĆ

Już ponad dwadzieścia lat kształtuje się profil szkoły, konsekwentnie gromadzi się doświadczenia. W kierowniczej kadry jest wielu doświadczonych oficerów, a wśród nich m. in. płk Jerzy Sieradzian, który ukończył szkołę w 1944 roku. Jej dowódcą, płk Edward Gierasimczyk, rozpoczął swój szlak bojowy w bitwie pod Lenino.

W kadry dydaktycznej jest także wielu młodych i świetnie zapowiada-

jących się oficerów z tytułami magistrów inżynierów. Zespół dydaktyczny prawie w 100 procentach posiada wyższe wykształcenie. Wśród nich kilkanaście osób otworzyło przewody doktorskie.

Nie trzeba się dziwić tej dbałości o kadry. Jest to szkoła, używając cywilnej terminologii — „na wysoki poziom”. Popularna wśród młodzieży interesującej się zawodem oficera łączności, często odwiedzana też przez wysokich dowódców krajowych i zagranicznych. Prawie trzech kandydatów na jedno miejsce stwarzało ostatnimi laty warunki dość ostrej rywalizacji.

nauki jest bardzo obszerny i wymaga nie spotykanej w zasadzie w szkołach cywilnych systematyczności. Ale też trzeba pamiętać, że szkoli się tam przyszłych oficerów i jednocześnie specjalistów w nader skomplikowanej dziedzinie techniki.

Dla przykładu warto podać, że np. nowoczesny czołg średniej wielkości ma ponad półtora tysiąca zespołów i podzespołów, a w sumie około 16 tys. części³⁾. Nad tym gąszczem musi panować oficer czołgista i jednocześnie mechanik. Radiostacja w takim czołgu mieści w sobie 13 zespołów i ok. 800 części⁴⁾. Nie muszę przekonywać, że jest to sprzęt nowoczesny, skompliko-

Same programy z roku na rok przysparzają coraz więcej kłopotów. W pa-rze z rozwojem techniki zwiększa się ilość urządzeń automatycznych. Obliczono m. in., że atakujący samolot odrzutowy zbliża się do przeciwnika z ogromną szybkością około 1600 m na sekundę. Człowiek nie jest w stanie ustalić — jak to mówią wojskowi fachowcy — wskaźników jego lotu. Tu potrzebne są określone urządzenia radarowe i cybernetyczne. Pierwsze zlokalizują wrogi samolot, drugie — automatycznie przełączą dane potrzebne do zorganizowania obrony. Nie jest więc już dla nikogo tajemnicą, że maszyny matematyczne opanowują tak-

OFICEROWIE

z szerokim horyzontem

Powodów popularności jest aż nadto wiele. Absolwenci, obok stopnia oficerskiego, otrzymują tytuły techników radio- lub telekomunikacji. W przyszłości czeka ich praca w jednej z tych dwu dziedzin na terenie wszystkich rodzajów wojsk, zgodnie z wyborem lub też stosownie do wykazywanych predyspozycji. Entuzjasta miora ma więc szansę znaleźć się w marynarce wojennej, nie wyklucza się także lotnictwa, wojsk pancernych, a nawet spadochroniarzy.

Nie zraża więc maturzystów, w tym również techników, egzamin z matematyki (pisemny i ustny), fizyki (ustny). Wielu jednak nie wytrzymuje próby sprawności fizycznej, a także testów psychotechnicznych, które pozwalają określić stopień inteligencji, refleks i w ogóle przydatność do zawodu. Równie pieczołowicie sprawdza się słuch.

Trudno byłoby tutaj wdawać się w szczegółowy opis studiów. Poprzestańmy więc na tym, że maturzysta, po „ogólniaku” uczy się 3, a technik absolwent pokrewnej szkoły — 2 lata. Ci ostatni są w mniejszości. W pierwszej grupie jest sporo nauczycieli. Należą, jak stwierdzali moi rozmówcy, do najlepszych w swoich zespołach.

Pierwszy rok nauki ma charakter raczej ogólny. Na drugim zdobywa się podstawy danej specjalności, tudzież przygotowanie teoretyczne oraz praktyczne. Jest to najcięższy okres dla podchorążych. Ostatni rok przynosi dopiero właściwą specjalizację.

Za tym schematycznym wyliczeniem kryją się trudy żołnierskiej służby. W normalnym dniu pracy pobudka przez okrągły rok o szóstej rano, później zaprawa sportowa, porządki, śniadanie i zajęcia. Różne zajęcia: w laboratorium i na sali wykładowej, w polu i na boisku sportowym. Program

wany. Jego działanie zależy od prawidłowej eksploatacji na co dzień. Dopiero mistrzowskie opanowanie sprzętu pozwoli wykorzystać jego walory. Dyktantyzm, powierzchowność to przegrana na manewrach, a tym bardziej w starciu z wrogiem.

SZEROKI PROFIL — W PRAKTYCE

We współczesnym wojsku opanowanie konkretnego sprzętu już nie wystarcza. Od dłuższego czasu w szkolnictwie wojskowym w praktyce spotykamy sytuację, która zarysowała się w dyskusji nad reformą programów wyższych uczelni cywilnych. Kształci się tam oficerów fachowców o szerokim profilu w swojej specjalności. Zmiany w konstrukcji urządzeń są tak szybkie, że absolwent szkoły oficerskiej po upływie niewielu lat musiałby poddawać swoje przygotowanie fachowe dość wszechstronnemu odnowieniu z oderwaniem od codziennego warsztatu pracy⁴⁾. Na to wojsko nie może sobie pozwolić.

Właśnie dzięki temu szkoły oficerskie, w tym także interesująca nas szczególnie w Zegrzu, zgodnie z zasadami przyjętymi przez Ministerstwo Obrony Narodowej wyposażone są w najbardziej nowoczesny sprzęt, który spotykamy w jednostkach wojskowych. Program teoretyczny jest tak skonstruowany, aby opuszczając szkołę jej absolwent był w stanie obsłużyć np. radiostację, z którą nie spotkał się w trakcie nauki. Nie dość na tym. Jeśli w trakcie roku szkolnego zdarzają się innowacje techniczne dostosowuje się do nich program kształcenia.

że wojsko, pomagając przede wszystkim w przeprowadzaniu szybkich obliczeń o charakterze militarnym i ekonomicznym⁵⁾ (np. zaopatrzenie).

Ma to wszystko wiele wspólnego ze szkołą oficerską w Zegrzu. Przygotowuje się tam m. in. oficerów wyspecjalizowanych w eksploatacji maszyn matematycznych. Można sobie wyobrazić, jak skomplikowany jest program nauczania w tej dziedzinie.

NOWOCZESNE ZASADY PROGRAMOWE

Moi przewodnicy, płk Zbigniew Szufliński i ppłk Stanisław Szewczyk, z wyraźną satysfakcją prezentowali mi podstawową zasadę konstruowania programu nauczania, ilustrując swoje wywody przykładami. Plan wszystkich przedmiotów specjalistycznych jest w pełni skorelowany. Kryje się w tym dyspozycja, że partie wiedzy poszczególnych przedmiotów muszą być przekazywane w takiej kolejności, aby się nawzajem wspierały i uzupełniały. Nie przystępuje się więc np. do wykładu z elektrotechniki, jeśli nie zostały przerobione określone partie algebry i trygonometrii. Jest to oczywiście zasada powszechnie w szkolnictwie znana, ale chyba nigdzie nie stosowana z tak żelazną konsekwencją, jak w szkołach wojskowych.

A oto inna dyspozycja, metodyczna. W metodach nauczania obowiązuje zasada poszukiwania takich sposobów, które działają na maksymalną ilość zmysłów słuchacza. Stąd w laboratoriach niezliczona liczba nowoczesnych pomocy, wykresów, schematów. Stąd powszechne stosowanie filmu, rzutnika, magnetofonu, telewizji i radia. Stąd nieustanna konfrontacja teorii z praktyką.⁷⁾

PROGRAMOWY EKSPERYMENT

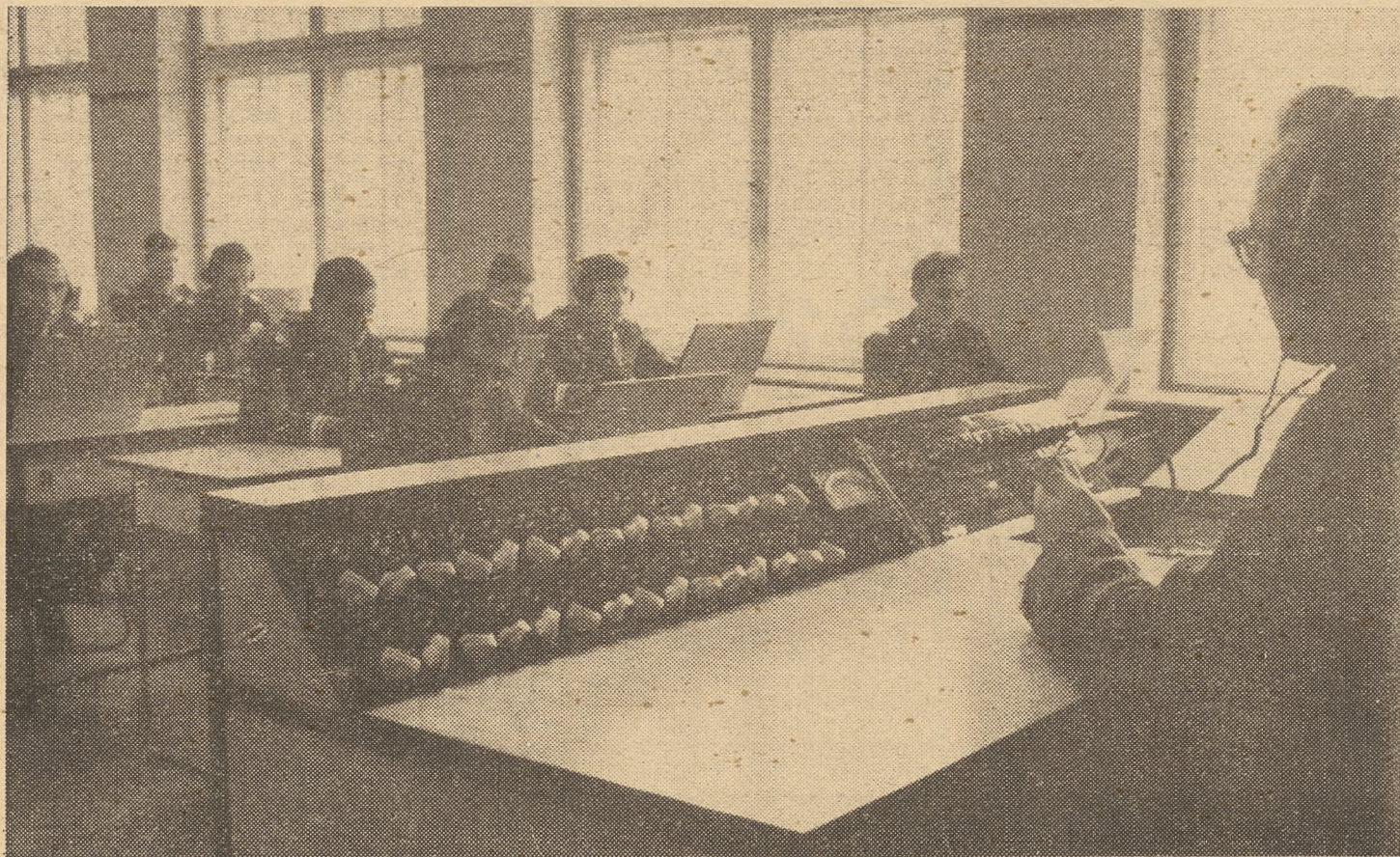
Rodzinkiem wśród pomocy, jakie spotkałem w Zegrzu, jest imponująca sala nauczania programowanego (patrz zamieszczone obok zdjęcie). Nie ma tu niestety miejsca na obszerny opis ograniczę się więc z konieczności do problemów podstawowych.

Idea nauczania programowanego jest w Polsce stosunkowo mało znana. Eksperymenty prowadzone w szkolnictwie cywilnym mają charakter cząstkowy, aktualnie nie nadają się do upowszechnienia. Niebagatelna rolę odgrywa tu koszty eksperymentowania.

W szkole w Zegrzu eksperyment cząstkowe prowadzone były od dawna. Eksperyment grupowy zapoczątkowano mniej więcej przed dwoma laty. Posłużono się tu w pierwszym etapie podręcznikiem programowanym bez użycia maszyn. Aby otrzymać dane porównawcze co do efektów ten sam materiał (z zakresu teletechniki) przekazywano dwóm grupom podchorążych: eksperymentalna korzystała z programowanego podręcznika, natomiast normalna, tzw. kontrolna, zdobywała wiedzę za pośrednictwem tradycyjnego wykładu.

Dwukrotnie sprawdzian: po przerwie w bieżeniu partii materiału i po okresie trzech miesięcy, potwierdził wstępnie wyższą skuteczność nauczania programowanego. Autor eksperymentalnego podręcznika, ppłk Adam Suchanek, absolwent Wojskowej Akademii Technicznej, pracuje nad dalszymi rozwiązaniami, bez użycia maszyn.

Sala nauczania programowanego wraz z zespołem urządzeń technicznych



Fragment sali nauczania programowanego. Z prawej strony na pierwszym planie pulpit sterowniczy wykładowcy.

to domena dwóch magistrów inżynierów, kpt. **Ryszarda Dobrowolskiego** i kpt. **Mirosława Wiczorka**. Gabinet wyposażony jest w 30 maszyn uczyćcych typu „Egzaminator grupowy”, w tym 15 posiada wmontowane magnetofony, pulpit wykładowcy z centralnym układem sterowania, zasilania i kontroli, tablicę, która podaje wyniki egzaminowania, projektor filmowy 16 mm, epidiaskop, rzutnik przezroczny, rzutnik pisma i rysunków, odbiornik telewizyjny i radiowy.

W wielkim skrócie można powiedzieć, że sala przeznaczona jest do nauczania, repetycji, egzaminowania z pewnych partii materiału informacyjnego. Można też przeprowadzać specjalną ankietę systemem jednopytaniowym „Tak — Nie”.

O wynikach pracy tej tak imponująco wyposażonej sali napiszemy przy innej okazji. Tu trzeba koniecznie dodać, że jest to rezultat wielkiego trudu grupy entuzjastów. Problem jest w Polsce zupełnie nowy. Trzeba więc było najpierw poznać literaturę specjalistyczną, głównie w obcych językach. Potem konstruowano indywidualne maszyny sprawdzające i badano ich możliwości. Zdawano sobie m. in. sprawę, że wkraczający w progi szkoły maturzyści nie są przyzwyczajeni do tak intensywnych metod nauczania.

W trakcie pracy okazało się, że rozwiązanie strony technicznej to tylko szczybel w opanowaniu procesu dydaktycznego. Podstawą jest program. Ten aktualny czeka jeszcze wiele zmian i rewolucji.

POSZERZANIE HORYZONTÓW

Trudno byłoby pominąć rozległą działalność uzupełniającą i pozawojkową, w której uczestniczy kadra oficerska i podchorążowie. Niemal wszyscy słuchacze objęci są szkoleniem żeglarskim. Duża grupa bierze udział w kursach spadochroniarskich.

Dużą wagę przykładą się do wychowania estetycznego. Obejmuje ono, obok nauki zasad dobrego zachowania, wykłady o literaturze, filmie, muzyce, teatrze i sztuce. Słuchacze są częstymi gośćmi teatrów warszawskich. Czasami ich wizyty połączone są z dyskusją. Systematycznie odwiedza się też wytwórnię filmów w Łodzi.

Współpraca z ludnością cywilną, miejscowymi władzami, zakładami pracy, a szczególnie ze szkołami, to także piękna karta w pracy szkoły. Członkiem KP PZPR w Nowym Dworze jest płk **Wojciech Rosolski**, Płk **Stanisław Ostrowski** jest radnym GRN we wsi Serock.

Dobrze zegrzeńska szkołę wspomina Technikum Hydrometeorologiczne w Dębem. Oficerowie w porozumieniu z Wydziałem Oświaty i Komitetem Powiatowym PZPR od lat prowadzą szkolenie z nauczycielami, również specjalne zajęcia seminaryjne z wykładowcami w szkołach. Uczestniczą w tych pracach m. in. mjr **Bolesław Śmętek**, mjr **Czesław Borowicz**, kapitanowie **Władysław Sarnecki** i **Sylwester Konowski**, podporucznicy **Czekaj** i **Wachelko**.

W 1965 roku oficerowie łącznościowcy z Zegrza wygłosili w okolicznych miejscowościach 197 referatów, a w bieżącym roku szkolnym już 43.

Interesująco prezentuje się też działalność oświatowa i artystyczna słuchaczy szkoły. Kilka sekcji muzycznych, chór, zespół dramatyczny mają na swoim koncie setki występów poza szkołą, m.in. na terenie blisko współpracujących Zakładów Radiowych im. Kasprzaka.

Ta działalność ma stanowić przeciwwagę dla technicznych specjalności stanowiących chleb codzienny szkoły. Wszystkie one mają za zadanie wyrobienie umiejętności także myślenia humanistycznego.

Bywają oczywiście sytuacje przykre, selekcja bowiem trwa bez przerwy w ciągu trzech lat studiów. Nie rezygnuje się z żadnego młodego człowieka, dlatego też do akcji zapobiegawczej wciągani są rodzice, zakłady pracy, jeśli uczeń pracował przed przybyciem do szkoły. Słowem wszyscy. Szkoła stara się wypuszczać w świat w pełni wykwalifikowanych fachowców, wychowawców, ludzi z szerokim horyzontem, którzy podążają wymaganiom współczesnej rzeczywistości.

JERZY KRAŚNIEWSKI

¹⁾ Edward Pomianowski: Pierwsza w Polsce wystawa maszyn do nauczania. „Nauczyciel i Wychowanie” 1965 nr 5/6, s. 113.
²⁾ Patrz Marian Jurek, Edward Skrzypkowski: KONFRONTACJE. Tradycjonalizm a współczesność w wychowaniu wojskowym. MON, Warszawa 1965, s. 25.
³⁾ Patrz Bolesław Libicki: EKONOMICZNE ASPEKTY WOJNY. MON, Warszawa 1964, s. 119.
⁴⁾ Patrz Tadeusz Nowacki, Tadeusz Pióro: CZŁOWIEK A TECHNIKA WOJENNA. Rozdział pt. „Przewaga techniczna w działaniach wojennych”. MON, Warszawa 1964, s. 61—78.
⁵⁾ J.W. s. 47—49.

Mija 15 lat od ukazania się w dniu 15 lutego 1951 roku pierwszego numeru „Głosu Pracy”.

Początki nie były łatwe. Trzeba było pokonać wiele trudności: drukarnia, lokal, kolportaż, „zgranie się” zespołu redakcyjnego. Sprawą jednak najważniejszą było wypracowanie — a doświadczeń rodzimych w tym zakresie nie było — właściwego oblicza pisma. Miało ono łączyć cechy codziennej, żywo redagowanej gazety, z potrzebami odzwierciedlania pracy związków zawodowych — ich instancji i organizacji. Niełatwe to zadanie zespół redakcyjny „Głosu Pracy” wykonał — o czym świadczy nakład pisma, wynoszący aktualnie 125 tysięcy egzemplarzy, ścisła więź gazety z aktywnym związkowym, z załogami robotniczymi.

— Na temat niektórych spraw związanych z redagowaniem pisma, zdobywaniem zaufania i popularności wśród czytelników rozmawiamy z red. Tadeuszem Lipskim, współorganizatorem pisma, od wielu lat redaktorem naczelnym „Głosu Pracy”.

Najistotniejsze dla pisma jest ukształtowanie tematyki określonej treścią działania ruchu zawodowego. Staramy się, aby artykuły nasze odzwierciedlały te problemy w zakresie produkcji, które podejmują związki zawodowe, a w zakresie socjalno-bytowym, kulturalnym te, które znajdują się w centrum uwagi związków. Od 15 lat swego istnienia gazeta podejmuje sprawy działalności samorządu robotniczego, zakładowych ogniw związkowych i instancji w terenie, rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy, pokazuje sylwetki ludzi dobrej roboty w rubryce pod nazwą „Ludzie, których spotykamy”. Wzrastająca działalność związków zawodowych w dziedzinie walki o praworządność w zakładach pracy — pobudziła redakcję do przemyślenia sposobu współdziałania ze związkami na tym polu. Znalazło to wyraz w istniejącej już od z góry 10 lat rubryce „Bolesne sprawy dnia powszedniego”, a także w felietonach społeczno-prawnych pod nazwą „Paragrafem przez życie” oraz w licznych artykułach publicystycznych na tematy społeczno-prawne i kształtowania stosunków międzyludzkich. Sprawy dnia powszedniego — braki i radości, jakie są udziałem ludzi pracy, znajdują odbicie na łamach gazety w licznych publikacjach, a także w cotygodniowym felietonie „Pod rozługę”.

Nasze publikacje spotykają się z szerokim odzewem wśród czytelników, czego wyrazem są dziesiątki listów napływających każdego dnia do redakcji. Listy te w wielu przypadkach są czynnikiem inspiracji do dalszych opracowań publicystycznych, jak też organizatorskich poczynają redakcji.

— A jaki, poza listami do redakcji, jest udział czytelników w redagowaniu Waszej gazety?

Staramy się na co dzień przestrzegać reguły, że w sprawach związkowych

wych powinni przemawiać na łamach pisma działacze związkowi różnych szczebli. Stąd liczne artykuły przewodniczących zarządów głównych związków zawodowych i aktywistów zakładowych.

Niemalą jest przy tym rola inspiratorska i inicjatorska wobec redakcji Centralnej Rady Związków Zawodowych, która otacza nasz zespół opieką i służy radą przy podejmowaniu złożonych problemów życia i pracy szerokiego mas.

W tym miejscu należy też podkreślić dążenie CRZZ, aby gazeta nasza uczestniczyła jak najlepiej, jak najpełniej w procesie kształtowania i pogłębiania świadomości politycznej i obywatelskiej rzesz związkowych.

— Uważam, że czytelnikowi „Głosu Pracy” rzuca się w oczy duża aktywność zespołu redakcyjnego w poszukiwaniu bezpośredniego kontaktu z czytelnikami.

Ta droga prowadzi bowiem do pogłębienia zaufania i do pobudzenia aktywności odbiorców naszej gazety. Stąd nasze częste spotkania z czytelnikami w terenie oraz dyskusje przy redakcyjnym stole na określone tematy, które potem znajdują swoje odzwierciedlenie na łamach gazety, jak też rozpisywanie ankiet, ogłaszanie konkursów.

Rezultaty tych poczynają potwierdzają słusność obranej drogi; tak np. nasz konkurs na pamiętniki robotników, ogłoszony z okazji X-lecia Polski Ludowej, przyniósł obfity plon, który zebrany został w publikacji wydanej następnie przez „Książkę i Wiedzę”.

Druga podobna inicjatywa podjęta przez redakcję na XX-lecie Polski Ludowej pod hasłem „Jaką przebyłem drogę?” — przyniosła podobne wyniki.

— Z gorącą aprobatą spotkał się zorganizowany przez Was już no raz drugi plebiscyt-konkurs pt. „Bliżej książki współczesnej”.

Konkurs ten rzeczywiście wzbudził olbrzymie zainteresowanie wśród szerokich rzesz czytelników i wśród bibliotekarzy. Dotychczasowe sygnały z terenu pozwalają sądzić, że tegoroczny

plebiscyt przekroczy poważnie liczbę uczestników w poprzednim konkursie. A uczestników było wówczas ponad 130 tysięcy.

— Związki zawodowe wiele uwagi poświęcają sprawie racjonalnego wyposażeń ludzi pracy, upowszechniania kultury fizycznej, turystyki itp. Czy ta dziedzina objęta jest Waszymi organizatorskimi poczynaniami?

I na tym polu staramy się coś nie-coś robić. Od szeregu lat wspólnie ze związkowymi zrzeszeniami sportowymi organizujemy jesienne biegi przełajowe. Zyskały one już rangę wśród działaczy i miłośników wychowania fizycznego. Świadczy o tym chyba najlepiej liczba 350 tysięcy uczestników tych biegów w sezonie jesiennym 1965 roku.

Finał tych biegów projektowany na wiosnę bieżącego roku w Katowicach ma stać się swego rodzaju pokazem umiejętności działania związkowego w tej tak istotnej dziedzinie, jaką jest sprawność fizyczna, zdrowie ludzi pracy.

— Dla wszystkich ludzi pracy w naszym kraju co najbardziej bliskich i jednocześnie ważnych spraw należą problemy oświaty i wychowania młodego pokolenia oraz podnoszenie poziomu kwalifikacji pracujących.

Bez wątpienia. Są to sprawy, które na łamach naszego pisma należą zawsze do podstawowych. Chciałbym choćby dla przykładu przypomnieć, że wspólnie z ZNP i „Głosem Nauczycielskim” organizowaliśmy wielki konkurs pod hasłem „Jak wychowujemy”. W naszym piśmie często publikujemy materiały z zakresu oświaty i wychowania, opracowywane zarówno przez zespół redakcyjny, jak i czołowych działaczy oświatowych i związkowych. Nauczycieli zaliczamy zresztą do naszych najcenniejszych czytelników i sojuszników.

★

Z okazji jubileuszu redakcja „Głosu Nauczycielskiego” składa Zespołowi Redakcyjnemu i Wszystkim Pracownikom „Głosu Pracy” serdeczne życzenia dalszych osiągnięć w codziennej, zaszczytnej pracy dla dobra kraju, życzenia jeszcze większych sukcesów w służbie szerokich rzesz związkowców.



Na jubileuszowym spotkaniu „Głosu Pracy” w Białymstoku, red. naczelny — Tadeusz Lipski (po lewej) udziela błyskawicznego wywiadu.

PRZED V KONGRESEM TECHNIKÓW

Nie wymaga szerokiego uzasadnienia teza, jak ważna jest rola kadry technicznej w procesie rozwoju gospodarki narodowej. Wiadomo także, w jakim stopniu od jakości, liczebności i osobistego zaangażowania inteligencji technicznej zależy wykonanie mobilizujących zadań, jakie postawił przed nauką i techniką polską IV Zjazd naszej partii określany często jako „Zjazd Nowej Techniki”.

Z dużego bogactwa problemów, które nurtują w ostatnim okresie polski świat techniczny, na plan pierwszy wysuwają się zagadnienia jakości i nowoczesności produkowanych wyrobów; organizacja warsztatu twórczej pracy inżyniera i technika oraz jego efektywność; skuteczniejsze i szybkie wykorzystanie zdobyczy nauki w produkcji; kształcenie, doskonalenie, rozmieszczenie i wykorzystanie kadr technicznych. Inżynierów i techników zatrudnionych w oświacie zawodowej nurtuje ponadto problem form i metod wdrażania postępu nauki i techniki do procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Wokół wyżej wspomnianych problemów i nad konkretnymi sposobami ich rozwiązania koncentrowała się w ubiegłym roku dyskusja przedkongresowa. Dyskusja objęła ponad 4000 placówek i uczestniczyło w niej około 150 000 inżynierów i techników. W trakcie prac przedkongresowych zebrano kilkadziesiąt tysięcy wniosków i po-

stulatów, które będą realizowane przez odpowiednie ognia zainteresowanych organizacji społecznych i władz państwowych na różnym szczeblu.

Przedmiotem szczególnego zainteresowania aktywnego pedagogicznego szkolnictwa zawodowego były zagadnienia wysunięte do dyskusji przez XI Sekcję Kongresu — Kadry Techniczne, wiązały się one najściślej z problemami, których rozwiązania ma dokonać reforma oświaty zawodowej w naszym kraju; ponadto dyskusja dawała okazję do sprecyzowania stanowiska co do roli i zadań świata technicznego w przyspieszeniu tempa unowocześnienia treści i metod nauczania, a w szkołach zawodowych — w modernizacji oświaty zawodowej; przeprowadzeniu reformy.

Problem wdrażania postępu technicznego do szkół zawodowych jest bardzo złożony i wymaga wielokierunkowego działania. Badania naukowe wskazują, że wiedza w skali światowej uległa podwojeniu w ciągu 10—15 lat; szybko więc następuje dezaktualizacja wiadomości zdobytych w murach uczelni; stąd konieczność stałego doskonalenia kadr technicznych, odświeżania i uzupełniania ich wiedzy o nowe zdobycze nauki i techniki.

Podstawową formą uzupełniania wiedzy i doskonalenia metod pracy inżynierów i techników zatrudnionych w oświacie zawodowej jest samo-

kształcenie indywidualne i kolektywne odbywające się w komisjach, zespołach szkolnych i międzyszkolnych; samokształcenie skojarzone z grupowymi formami doskonalenia prowadzonego przez aparat ośrodków. Ośrodki metodyczne dążą do wypracowania takiego systemu doskonalenia nauczycieli szkół zawodowych, któryby doprowadził do integracji wysiłków wszystkich zainteresowanych i uwzględnił przy tym potrzeby i możliwości czasowe nauczycieli. Powołanie kół NOT na terenie szkół zawodowych służy tej integracji.

W zbliżeniu do nauczycieli współczesnej techniki dużą pomocą służyza-cieśniająca się współpraca aktywna nauczycielskiego i aparatu ośrodków metodycznych ze stowarzyszeniami branżowymi NOT.

W ubiegłym roku nastąpiła poważna intensyfikacja tej współpracy — jako wynik realizacji zawartego w 1964 r. porozumienia między NOT i zainteresowanymi sekcjami Centralnego Ośrodka Metodycznego w sprawie doskonalenia nauczycieli szkolnictwa zawodowego. Dzięki czemu powszechnie niemal stosowaną stała się zasada zapraszania nauczycieli na konferencje naukowo-techniczne, narady i odczyty organizowane przez komórki NOT. Zakładowe koła NOT wiele pomocy

(Dokończenie na str. 10)

Studia dla pracujących w zakresie studium nauczycielskiego prowadzone są przez SN w trzech formach organizacyjnych, jako: studia wieczorowe, studia zaoczne i studia eksternistyczne.

W roku szkolnym 1965/66 na studiach zaocznych w zakresie SN kształci się ogółem 23 540 nauczycieli i wychowawców, w tym na I roku nauki 13 530 osób i na II roku nauki 10 010 osób.

Ze studiów wieczorowych w zakresie SN w bieżącym roku szkolnym korzysta ogółem 3666 nauczycieli i wychowawców, w tym na I roku nauki 1912 osób i na II roku nauki 1754 osób.

Studia dla pracujących w zakresie SN obejmują trzy grupy kierunków studiów:

- kierunki studiów dla nauczycieli szkół podstawowych;

- kierunki studiów dla wychowawców placówek oświatowo-wychowawczych;

- kierunki studiów dla nauczycieli szkół zawodowych.

W roku szkolnym 1965/66 na studiach zaocznych i wieczorowych łącznie kształci się:

- na kierunkach dla nauczycieli szkół podstawowych — 24 048 osób;

- na kierunkach dla wychowawców — 2107 osób;

- na kierunkach dla nauczycieli szkół zawodowych — 1051 osób.

W roku szkolnym 1966/67 studia nauczycielskie prowadzić będą wszystkie formy studiów dla pracujących, tj. studia zaoczne, studia wieczorowe i studia eksternistyczne. Kuratoria okręgów szkolnych przewidują przyjęcie na I rok nauki: na studiach zaocznych — ogółem około 13 680 nauczycieli i wychowawców, a na studiach wieczorowych — ogółem około 1360 nauczycieli i wychowawców.

Dobór kandydatów na wszystkie formy studiów dla pracujących (na studia zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne) na rok szkolny 1966/67 odbywać się będzie — podobnie jak w latach ubiegłych — w drodze kierowania nauczycieli i wychowawców na odpowiednie kierunki studiów przez wydziały oświaty i kultury (inspektoraty oświaty).

Biorąc pod uwagę zapotrzebowanie zgłoszone przez poszczególne wydziały oświaty i kultury, kuratoria okręgów szkolnych ustaliły już rozdział miejsc na poszczególnych kierunkach studiów zaocznych i wieczorowych w SN na rok szkolny 1966/67 dla każdego powiatu (miasta, dzielnicy) swego okręgu oraz dla innych (sąsiednich) okręgów szkolnych na tych kierunkach studiów zaocznych, które nie są prowadzone w studiach nauczycielskich tych okręgów.

W myśl postanowień wydanych przez Ministerstwo Oświaty zarządzeń na I rok studiów dla pracujących w zakresie SN mogą być przyjęci nauczyciele i wychowawcy, którzy spełniają niżej wymienione warunki.

Na zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne studia dla początkujących o kierunkach dla nauczycieli szkół podstawowych mogą być przyjęte osoby, które:

- posiadają świadectwo dojrzałości liceum pedagogicznego lub dowód ukończenia równorzędnego zakładu kształcenia nauczycieli szkół podstawowych,

- wykazały się co najmniej roczną, pozytywnie ocenioną przez właściwy organ administracji szkolnej, praktyką nauczycielską w szkole podstawowej,

- zostały skierowane przez wydział oświaty i kultury na dany kierunek studiów.

Na zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne studia dla pracujących o kierunku: wychowanie przedszkolne i nauczanie początkowe mogą być przyjęte osoby, które:

- posiadają świadectwo dojrzałości liceum pedagogicznego dla wychowawczyń przedszkoli lub świadectwo ukończenia liceum dla wychowawczyń przedszkoli albo świadectwo ukończenia trzyletniego seminarium dla wychowawczyń przedszkoli względnie dowód ukończenia innego równorzędnego zakładu kształcenia wychowawczyń przedszkoli;

- wykazały się co najmniej roczną, pozytywnie ocenioną przez właściwy organ administracji szkolnej, praktyką pedagogiczną w przedszkolu lub w innej placówce przedszkolnej;

- zostały skierowane przez wydział oświaty i kultury na ten kierunek studiów.

Na zaoczne i eksternistyczne studia dla pracujących o kierunku: pedagogika specjalna (kształceniem nauczycieli szkół podstawowych specjalnych) mogą być przyjęte osoby, które:

- posiadają świadectwo dojrzałości liceum pedagogicznego lub dowód ukończenia równorzędnego zakładu kształcenia nauczycieli szkół podstawowych;

- wykazały się co najmniej roczną, pozytywnie ocenioną przez właściwy organ administracji szkolnej praktyką pedagogiczną w szkole podstawowej specjalnej, odpowiadającą wybranemu kierunkowi studiów;

REKRUTACJA NA STUDIA DLA PRACUJĄCYCH

W ZAKRESIE SN

- zostały skierowane przez wydział oświaty i kultury na ten kierunek studiów.

Na zaoczne i eksternistyczne studia dla pracujących o kierunkach: wychowanie pozaszkolne i nauczanie początkowe mogą być przyjęte osoby, które:

- posiadają świadectwo dojrzałości liceum pedagogicznego lub dowód ukończenia równorzędnego zakładu kształcenia nauczycieli szkół podstawowych;

- wykazały się co najmniej roczną, pozytywnie ocenioną przez właściwy organ administracji szkolnej, praktyką pedagogiczną w szkole podstawowej lub w świetlicy szkolnej albo w placówce wychowania pozaszkolnego względnie w placówce wychowawczo-opiekuńczej;

- zostały skierowane przez wydział oświaty i kultury na ten kierunek studiów.

Na zaoczne i eksternistyczne studia dla pracujących o kierunkach: opieka nad dzieckiem i nauczanie początkowe mogą być przyjęte osoby, które:

- ukończyły jeden z następujących zakładów:

- liceum pedagogiczne lub równorzędný zakład kształcenia nauczycieli szkół podstawowych;

- liceum pedagogiczne dla wychowawczyń przedszkoli lub równorzędný zakład kształcenia wychowawczyń przedszkoli;

- roczne studium kształcenia wychowawców placówek wychowawczo-opiekuńczych albo

- posiadają świadectwo dojrzałości liceum ogólnokształcącego lub szkoły równorzędną i uzyskały kwalifikacje do zajmowania stanowiska wychowawcy w placówkach wychowawczo-opiekuńczych;

- wykazały się co najmniej roczną, pozytywnie ocenioną przez właściwy organ administracji szkolnej, praktyką pedagogiczną w placówce wychowawczo-opiekuńczej lub w internacie albo w placówce wychowania pozaszkolnego,

- zostały skierowane przez wydział oświaty i kultury na ten kierunek studiów.

Na zaoczne i eksternistyczne studia dla pracujących o kierunku: rolniczym mogą być przyjęte osoby, które:

- posiadają świadectwo dojrzałości technikum rolniczego lub dowód ukończenia równorzędną średniej szkoły rolniczej;

- pracują co najmniej jeden rok w szkołach przysposobienia rolniczego lub w innych szkołach rolniczych i uczą zawodu lub przedmiotów zawodowych, związanych z obranym kierunkiem studiów, uzyskując pozytywne wyniki, stwierdzone przez właściwy organ administracji szkolnej;

- zostały skierowane przez wydział oświaty i kultury na ten kierunek studiów.

Na zaoczne i eksternistyczne studia dla pracujących o kierunkach: gospodarczym, odzieżowym, mechanicznym, elektrycznym i górniczym mogą być przyjęte osoby, które:

- posiadają świadectwo dojrzałości średniej szkoły zawodowej o kierunku odpowiadającym kierunkowi studiów w studium nauczycielskim,

- pracują przynajmniej jeden rok w szkołach zawodowych i uczą zawodu lub przedmiotów zawodowych związanych z obranym kierunkiem studiów, uzyskując pozytywne wyniki, stwierdzone przez właściwy organ administracji szkolnej,

- zostały skierowane przez wydział oświaty i kultury na dany kierunek studiów.

Nauczyciele i wychowawcy, którzy zamierzają rozpocząć studia dla pracujących w zakresie SN w roku szkolnym 1966/67, powinni w terminie do dnia 28 lutego 1966 r. przesłać drogą służbową do swego wydziału oświaty i kultury podanie o przyjęcie na I rok studiów — z określeniem rodzaju studiów (zaoczne, wieczorowe lub eksternistyczne) oraz wybranego kierunku studiów.

Do podania o przyjęcie na studia dla pracujących w zakresie SN kandydat obowiązuje jest dołączyć:

- świadectwo dojrzałości wymagane na danym kierunku studiów,

- 3 fotografie podpisane na odwrocie i poświadczone przez kierownika szkoły.

Kandydat, który nie dołączy do podania odpisu skróconego aktu urodzenia (a mężczyźni, którzy zmienili swoje nazwisko, również odpisu skróconego aktu zawarcia małżeńskiego), obowiązany będzie po zgłoszeniu się do SN przedłożyć do wglądu swój dowód osobisty.

(Kandydaci zatrudnieni w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych podległych bezpośrednio kuratoriom okręgów szkolnych przesyłają swoje podanie o przyjęcie na I rok studiów dla pracujących w zakresie SN do swego kuratorium okręgu szkolnego również w terminie do dnia 28 lutego 1966 r.).

Wydział oświaty i kultury (kuratoria okręgów szkolnych) w terminie do dnia 31 marca 1966 r. przesyła do odpowiednich studiów nauczycielskich (tj. do najbliższych SN prowadzących dane kierunki studiów) podanie o przyjęcie na studia tylko tych nauczycieli i wychowawców, którzy — zgodnie z potrzebami szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych danego powiatu — zostali przez wydział oświaty i kultury skierowani na określony kierunek studiów.

Skierowanie na zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne studia dla pracujących powinno między innymi zawierać:

- określenie stażu pracy nauczycielskiej (wychowawczej) kandydata,

- wskazanie miejsca i charakteru pracy zawodowej kandydata,

- opinia o pracy zawodowej kandydata,

- określenie kierunku i formy studiów, na które kandydat zostaje skierowany.

Inspektor szkolny może skierować na studia dla pracujących w zakresie SN na danym kierunku więcej kandydatów, niż wynosi liczba miejsc przydzielonych danemu wydziałowi oświaty i kultury przez kuratorium okręgu szkolnego na rok szkolny 1966/67 na tym kierunku studiów. W takim przypadku inspektor szkolny, obowiązany jest jednak wyraźnie wskazać, których kandydatów kieruje na studia jako kandydatów rezerwowych i w jakiej kolejności zgłasza ich na ewentualne wolne miejsca na I roku studiów w roku szkolnym 1966/67.

Przy kierowaniu kandydatów na studia dla pracujących w zakresie SN (zaoczne, wieczorowe, eksternistyczne) na rok szkolny 1966/67 inspektorzy szkolni przestrzegają będą następujących wytycznych Ministerstwa Oświaty:

- kandydat-nauczyciel może być skierowany na studia dla pracujących w zasadzie o kierunku odpowiadającym przedmiotom, których uczy w szkole i w których osiąga pozytywne wyniki lub których będzie uczył od początku roku szkolnego 1966/67, a kandydat-wychowawca na studia o kierunku odpowiadającym wykonywanej pracy wychowawczej;

- przy kierowaniu na studia dla pracujących w zakresie SN o kierunku artystyczno-technicznym (wychowanie muzyczne, wychowanie plastyczne, zajęcia praktyczno-techniczne) należy brać pod uwagę również niezbędną do rozpoczęcia studiów uzdolnienia i umiejętności kandydata, a przy kierowaniu na studia o kierunku: wycho-

wanie fizyczne — niezbędną sprawność zyczną kandydata;

- pierwszeństwo w skierowaniu na studia dla pracujących w zakresie SN o kierunkach dla nauczycieli szkół podstawowych należy dać tym nauczycielom, którzy od roku szkolnego 1965/67 będą pracować w szkołach 8-klasowych.

Wymaga tego troska o uwzględnienie istotnych potrzeb kadrowych poszczególnych szkół warunkujących prawidłową realizację reformy szkolnej.

Skierowanie do właściwego SN podanie nauczycieli (wychowawców) przyjęcie na studia dla pracujących wnioskiem pozytywnym jest równoznaczne z przyjęciem przez wydział oświaty i kultury (względnie kuratorium okręgu szkolnego) zobowiązanie do ponoszenia na rzecz tych nauczycieli (wychowawców) określonych obowiązków przepisach świadectwa.

Kandydaci, skierowani przez wydział oświaty i kultury i zakwalifikowani

przez komisję rekrutacyjną studiów nauczycielskich na studia dla pracujących w zakresie SN, będą przyjęci na I rok tych studiów w roku szkolnym 1966/67 bez obowiązku składania egzaminu wstępnego.

Spośród skierowanych przez wydział oświaty i kultury pierwszeństwo w przyjęciu na studia dla pracujących w zakresie SN, na zaoczne, wieczorowe i eksternistyczne studia dla pracujących będą mieli kandydaci, którzy spełniają wymagane warunki, a ponadto ukończyli kurs przygotowawczy do studiów zaocznych w zakresie studium nauczycielskiego zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, ośrodki metodologiczne lub organy administracji szkół.

Zawiadomienie o przyjęciu na studia dla pracujących w zakresie SN (zaoczne, wieczorowe, eksternistyczne) na rok szkolny 1966/67 studia nauczycielskie przesyła zainteresowanym nauczycielom i wychowawcom w terminie do dnia 30 kwietnia 1966 r. — za pośrednictwem organu, który skierował kandydata na studia.

W tym samym terminie kandydaci, którzy nie zostaną przyjęci na studia dla pracujących w zakresie SN (zaoczne, wieczorowe, eksternistyczne) na rok szkolny 1966/67, studia nauczycielskie zwrócą dokumenty, podając przyczyny nieprzyjęcia na studia.

W roku szkolnym 1966/67 poszczególne studia nauczycielskie prowadzone będą na zaocznych i wieczorowych studiach dla pracujących kierunkach studiów uwidoczniionych na załączonym wykazie.

Studia eksternistyczne dla pracujących organizowane będą w roku szkolnym 1966/67 w zasadzie przez wydziały SN — w zakresie tych kierunków studiów, które są prowadzone przez dane studium w formie studiów zaocznych lub wieczorowych.

Bardziej szczegółowe informacje o zaocznych, wieczorowych i eksternistycznych studiach dla pracujących w zakresie SN w roku szkolnym 1966/67 zostaną podane w oddzielnym wydawnictwie pt. „Informator dla kandydatów na studia dla pracujących w zakresie studium nauczycielskiego na rok szkolny 1966/67. Warszawa 1966”.

Informator ten zostanie przekazany do szkół i innych placówek oświatowo-wychowawczych — za pośrednictwem wydziałów oświaty i kultury — drugiej połowie lutego 1966 r.

KAZIMIERZ HORBOWY
Ministerstwo Oświaty

WYKAZ KIERUNKÓW STUDIÓW

KTÓRE BĘDĄ PROWADZONE W ROKU SZKOLNYM 1966-67 w SN i PIPS NA STUDIACH ZAOCZNYCH I WIECZOROWYCH

NR KOL.	STUDYUM NAUCZYCIELSKIE MIEJSCOWOŚĆ	KIERUNKI STUDIÓW																		DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH			DLA WYCH.			DLA NAUCZYCIELI SZKÓŁ ZAWODCOW.												
																										KIERUNEK:												
		FILOLOGIA POLSKA	FILOLOGIA ROSYJSKA	HISTORIA Z WYCH. OBYWATEL.	GEOGRA- FIA	Z WYCH. FIZ.	Z ZAJ. PRAKT.	Z WYCH. FIZ.	Z CHEMIA	Z CHEMIA	Z MATEMAT.	Z FIZYKA	Z BIOLOGIA	Z FIZYKA	WYCH. FIZYCZ. Z BIOLOGIA	WYCH. MUZYCZNE	ZAJ. PRAKT.-TECHN. I WYCH. PLAST.	WYCH. PLAST. I ZAJ. PRAKT.	NAUCZA- NIE POCZĄ- TKOWE	DZIAŁ PEDA- GOGICZNY SPEC- JALNY	UMYSŁ. UPOŚLEDZ.	SPOŁ. NIEDOSTOS.	ŚLUCHYCH	PRZEWŁ. CHORYCH	DPIEKA NAD DZIECKIEM	WYCH. PRZEDSZKOLNE	WYCH. POZASZKOLNE	ROLNICZY	MECHA- NICZNY	OBROT. SKRAWAN.	EKSPL. POZAJD.	SAMOCHODOW.	ELEKTRYCZNY	GOSPODARCZY	DOZIEŻOWY	GÓRNICZY		
1	I SN WARSZAWA	ZW						W	Z			ZW			ZW																							
2	II SN WARSZAWA		ZW	W		W		W		Z							W	Z							Z	ZW	Z											
3	IV SN WARSZAWA																																					
4	SN ŁÓDŹ		ZW										W				ZW								W													
5	I SN BIAŁYSTOK	Z						Z				Z													Z													
6	II SN BIAŁYSTOK		Z	Z										Z			Z																					
7	SN EŁK							Z						Z	Z																							
8	SN BYDGOSZCZ	ZW	ZW	Z										Z	Z		Z																					
9	SN TORUŃ					Z		Z	Z			W	Z		Z										Z													
10	SN WŁOCŁAWEK																								Z													
11	SN GDAŃSK							Z				W	Z		Z	ZW				Z					Z													
12	SN GDAŃSK - OLIWA	ZW	Z																																			
13	SN CIESZYN	Z		Z											Z																							
14	SN CZĘSTOCHOWA							Z	Z																													
15	SN GLIWICE	Z	Z														Z																					
16	I SN KATOWICE					Z		Z					ZW		ZW					Z					Z													
17	II SN KATOWICE																																					
18	SN BUSKO ZDRÓJ							Z							Z																							
19	SN KIELCE	Z		Z		Z											Z																					
20	SN OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI							Z				Z		Z											Z													
21	SN RADOM	Z	Z													Z																						
22	SN KOŁOBRZEG	Z		Z												Z																						
23	SN KOSZALIN									Z				Z											Z	Z												
24	SN SŁUPSK		Z										Z	Z		Z																						
25	I SN KRAKÓW	Z	Z	Z					Z				Z	Z						Z				Z		Z												
26	II SN KRAKÓW					Z		Z								Z		Z																				
27	SN KRZESZOWICE															Z									Z													
28	SN NOWY SĄCZ							Z						Z																								
29	SN CHEŁM LUBELSKI							Z						Z		Z									Z													
30	I SN LUBLIN	Z						Z	Z							Z																						
31	II SN LUBLIN		Z	Z	Z											Z																						
32	SN ZAMOŚĆ												Z																									
33	SN ŁÓWICZ							Z							Z	Z		Z																				
34	SN PIÓTRKÓW TRYBUNALSKI	Z		Z																					Z													
35	SN ZGIERZ		Z				Z						Z	Z																								
36	SN OLSZTYN	Z		Z			Z							Z																								
37	SN OSTRÓDA													Z	Z																							
38	SN OPOLE					Z		Z					Z	Z											Z													
39	SN RACIBÓRZ	Z	Z	Z										Z	Z		Z	Z																				
40	SN KALISZ	Z						Z						Z		Z																						
41	I SN POZNAŃ	Z	ZW	Z													Z			Z	Z	Z			Z													
42	II SN POZNAŃ					Z				Z			ZW		ZW																							
43	SN KROSNO					Z		Z								Z																						
44	SN PRZEMYŚL	Z	Z	Z																																		
45	SN RZESZÓW							Z						Z	Z																							
46	I SN SZCZECIN	Z	Z																																			
47	II SN SZCZECIN							Z						Z	Z																							
48	SN CIECHANÓW			Z		Z								Z	Z																							
49	SN GRODZISK MAZOWIECKI							Z								Z																						
50	SN PŁOCK	Z	Z																																			
51	SN SIEDLCE							Z					Z																									
52	SN JELENIA GÓRA	Z	Z																																			
53	SN LEGNICA																																					
54	I SN WRÓCLAW	Z				Z	Z		ZW				W	Z																								
55	II SN WRÓCLAW			Z																																		
56	SN GORZÓW WIELKOPOLSKI			Z		Z		Z																														
57	SN ZIELONA GÓRA	Z	Z							Z																												
58	PAŃSTWOWY INSTYTUT PEDAGO- GIKI SPECJALNEJ W WARSZAWIE																																					

— studia zaoczne, W — studia wieczorowe.

W gmachu Sejmu w Warszawie odbyło się 2 lutego plenarne posiedzenie Krajowego Komitetu Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów. Obrady, którym przewodniczył marszałek Sejmu, Czesław Wycech, poświęcone były omówieniu najważniejszych problemów organizacyjnych oraz spraw wynikających z połączenia się SFOS i SFBS w jedną całość, a także ustaleniu kierunków pracy i najpilniejszych zadań na najbliższe lata.

Zadania te są bardzo poważne. Wynikają one z ogromnych potrzeb, jakie odczuwa nasze szkolnictwo w związku z reformą oświaty, rozwojem szkolnictwa zawodowego i dążnością do stopniowego upowszechnienia szkoły średniej.

Jest sprawą dla wszystkich ożywiającą, że państwo nasze dokonuje ogromnych wysiłków, aby zapewnić każdemu obywatelowi maksimum wykształcenia. Wynowom tego dowodem jest 82 mld zł wydatkowane w ubiegłym 15-leciu na cele oświaty. Jest jednak równie oczywiste, że państwo, mimo iż w najbliższych 5-10 lat wydatkuje na oświatę 27 mld zł — samo nie zdoła zaspokoić wszystkich potrzeb. Niezbędna jest tu pomoc społeczeństwa.

Doświadczenia wskazują, że na pomoc tę można liczyć. 5575 mln zł zebranych na SFOS, 8,5 mld zł zebranych na SFBS, a wreszcie czynny społeczny, których globalna wartość (za poprzedni okres planu gospodarczego) sięgnęła 21 mld zł — to jaskrawe dowody ofiarności i zaangażowania społeczeństwa.

Dorobek naszego szkolnictwa jest znaczny. Samych szkół podstawowych mamy 26 700. Zaledwie 4,4 proc. dzieci uczy się dziś w szkołach niepełnych, mając oczywiście zapewnioną kontynuację nauki w szkołach zbiorczych. Warto dla porównania pamiętać, że w okresie międzywojennym w szkołach niepełnych (bez żadnych dalszych perspektyw) uczyła się ponad połowa dzieci.

Zdołaliśmy blisko 80 proc. młodzieży zapewnić naukę na poziomie średnim i w szkołach zawodowych. Rozszerzyliśmy sieć szkolnictwa zawodowego. Nie mniej daleko nam jeszcze do pełnego zaspokojenia potrzeb.

Jesteśmy w trakcie przeprowadzania reformy szkolnej, którą podjęliśmy w wyjątkowo trudnym okresie, w okresie wyżu demograficznego. Wprawdzie

szczytowa fala wyżu przeszła już do szkół średnich, niemniej zjawisko to trwać będzie jeszcze do 1975 roku. Aż do tego roku liczba młodzieży w wieku 16-18 lat będzie kształtowała się mniej więcej na poziomie 2 mln osób. Zapewnić tej młodzieży naukę i odpowiednio przygotowanie do życia nie jest sprawą prostą.

Z drugiej strony gospodarka narodowa wymaga, aby szkoły średnie i wyższe „dostarczały” państwu w najbliższych latach ponad 2 mln kwalifikowanych pracowników. W związku

NIE TYLKO SZKOŁY — TAKŻE MIESZKANIA

z tym niezbędne staje się poważne rozbudowanie szkolnictwa zawodowego, a co za tym idzie stworzenie dla tego szkolnictwa odpowiedniej bazy lokalowej i zapewnienie odpowiedniego wyposażenia.

47 tysięcy izb lekcyjnych dla szkolnictwa, 19 tysięcy pracowni, podwojenie niemal ilości stanowisk pracy w szkołach zawodowych — oto zadania na najbliższy okres.

Ale lista potrzeb na tym się nie kończy. Palącym problemem w chwili obecnej staje się sprawa internatów. Mimo że w tym zakresie zrobiono w ostatnich latach sporo, daleko jeszcze do zaspokojenia braków. Jak stwierdził marszałek Wycech — gdybyśmy chcieli o połowę zlikwidować liczbę młodzieży stacynajnej i dojeżdżającej, to liczbę miejsc w internatach należałoby zwiększyć o 150 tysięcy. Powstaje też konieczność budowy internatów przy 8-klasowych szkołach zbiorczych. To ogromne potrzeby, jakie odczuwa na każdym polu oświaty, spowodowały, że cały wysiłek i ofiarność społeczeństwa skierowane być muszą na zaspokojenie braków. Nie znaczy to oczywiście, że społeczeństwo ma tu „wyreczyć” państwo. Chodzi jedynie o pomoc, o rozszerzenie zakresu pracy, o szybsze zlikwidowanie niedoborów.

Zarówno w wypowiedzi marszałka Wycecha, jak i innych uczestników zebrania, a zwłaszcza w wypowiedzi prezesa ZG ZNP — M. Walczaka — wiele miejsca zajęła sprawa mieszkań dla nauczycieli, jako problem in-

tegralnie związany z rozbudową szkolnictwa.

Sytuacja mieszkaniowa nauczycieli, szczególnie nauczycieli pracujących na wsiach i w małych osiedlach jest — jak podkreślił prezes M. Walczak — wyjątkowo trudna. Nie ma tam bowiem ani budownictwa komunalnego, ani poza sporadycznymi przypadkami, spółdzielczego. Jedynym stosowanym sposobem środkiem rozwiązania problemu jest wynajem. Mieszkania zdobywane tą drogą daleko odbiegają, w przeważającej liczbie przypadków, od przeciętnego standardu. Poza tym trzeba pamiętać, że poziom życia chłopów znacznie wzrósł, że wzrosły i ich po-

trzeby mieszkaniowe, a co za tym idzie niechętnie pozbawiają się wolnych izb, zwłaszcza za tak stosunkowo niską opłatą, jaką może im zaoferować GRN.

Problem ten szczególnie ostro występuje w ośrodkach wczasowych, gdzie ceny mieszkań są bardzo wysokie. W tym świetle budowa mieszkań dla nauczycieli zajmuje w hierarchii potrzeb równorzędną pozycję jak budownictwo szkolne. ZG ZNP w chwili obecnej zbiera i opracowuje szczegółowe materiały dotyczące sytuacji mieszkaniowej nauczycieli.

Komitet SFBSiI docenia wagę sprawy. Znalazło to wyraz w nowym regulaminie, gdzie zwraca się uwagę, aby przy nowych szkołach zapewnić odpowiednią liczbę mieszkań dla nauczycieli.

Realizacji tego postulatu trzeba będzie jednak pilnie przestrzegać, pamiętając, że z projektowanej przez SFBS budowy 12 tysięcy mieszkań, zdolano zbudować zaledwie 7 tysięcy. Sytuacja ta, jakkolwiek uzasadniona koniecznością, nie powinna się powtórzyć.

Postulując konieczność budowy mieszkań przy szkołach, prezes Walczak zapewnił jednocześnie, że akcja SFBSiI, że zrozumieliśmy względów, szczególnie przychylnie przyjęta została przez nauczycieli, którzy deklarują pomoc w jej realizacji.

O przychylnym przyjęciu apelu OK FJN przez całe społeczeństwo świadczą nadchodzące masowo wiadomości o deklarowaniu przez załogi zakładów pracy, przez chłopów, wojsko i milicję

zobowiązaniu placenia składek w wysokości od 0,5 proc. do 0,7 proc. zarobków.

Wiele miejsc w dyskusji zajęło ustalenie, jakie prace rozpoczęte lub projektowane na najbliższe lata jeszcze z funduszu SFOS zostaną kontynuowane przez SFBSiI. Uzgodniono, że realizować się będzie przede wszystkim budowa ośrodków zdrowia i ośrodków wychowania pozaszkolnego. Pozostałe prace, poza wyjątkowymi obiektami nie zostaną podjęte. Mimo bowiem ich wagi, konieczne jest uwzględnienie hierarchii potrzeb. A w tym zakresie oświata zajmuje pierwsze miejsce.

Pomoc społeczeństwa, jakkolwiek tak potrzebna, nie może być jednak egzekwowana drogą jawnego bądź ukrytego przymusu administracyjnego. Na plenum podkreślano wielokrotnie, że chodzi tu o pełną dobrovolność w deklarowaniu wysokości wpłat. Nasze społeczeństwo jest dostatecznie świadome i dostatecznie ofiarne, aby można było w pełni zaufać jego wyrobieniu społecznemu. Zwłaszcza że przecież zbrane fundusze służą mają zaspokojeniu potrzeb w dziedzinie, która w opinii narodu zyskała już wysoką rangę.

PREZYDIUM KRAJOWEGO KOMITETU Społecznego Funduszu Budowy Szkół i Internatów
1. Przewodniczący — Czesław Wycech, marszałek Sejmu PRL, prezes OK FJN.
2. Wiceprzewodniczący — Witold Jaroński, sekretarz KC PZPR.
3. Wiceprzewodniczący — Wacław Tułodziecki, minister oświaty.
4. Wiceprzewodniczący — Czesław Wisniewski, sekretarz CRZZ.
5. Wiceprzewodniczący — Jerzy Ziętek, członek Rady Państwa, przewod. Prez. WRN w Katowicach.
6. Wiceprzewodniczący — Jerzy Grabowski, inżynier architekt.
7. Sekretarz — Tadeusz Wysocki, członek OK FJN.
8. Sekretarz — Kazimierz Romanowicz, działacz społeczny.
CZŁONKOWIE PREZYDIUM:
9. Ryszard Gerlachowski — wiceminister budownictwa.
10. Franciszek Giesing — prezes Centr. Zw. Kółek Rolniczych, członek Rady Państwa.
11. Witold Goetzen — działacz społeczny.
12. Zbigniew Janusko — zastępca przewod. Kom. Plan. przy RM.
13. Mieczysław Marzec — sekretarz OK FJN, poseł na Sejm PRL.
14. Józef Sigalin — inżynier architekt.
15. Zygmunt Siklinski — profesor, prezes Zw. Urbanistów.
16. Marian Walczak — prezes ZG ZNP.
17. Stanisław Zawadzka — przewodnicząca ZG LK.

W długim korytarzu kolejka do łazienki, kolejka do W.C., walka o palnik w kuchni. I tak jest codziennie, szczególnie w godzinach tzw. szczytu. Nieprzyjemne twarze, złosliwe uwagi, zderowanie. W wielopokojowym lokalu przy ulicy Zielonej 2 m. 5 w Poznaniu mieszkają razem od wielu już lat. Nic tak ludzi nie dzieli jak „wspólna” kuchnia. W lokalu przy Zielonej nie ma więc przyjaciół składających sobie kurtuazyjne wizyty, świadczących usługi czy grzeczności.

Ob. Antkowiak, niegdyś właścicielka całego lokalu, obecnie główny lokator zajmuje wyłączone z kwaterunku dwa pokoje. Jeden aktualnie odnajmuje student. W innych pomieszczeniach mieszkają lokatorzy. W jednym z nich mieszkała ob. Kolska. Stara, samotna i schorowana kobieta potrzebowała stałej opieki. Przyjęła więc w maju 1963 r. do siebie jako sublokatorkę, poszukującą mieszkania wychowawczynię przedszkola, Anielę Walorek. Zyczliwość, pomocą w cierpieniach, dobrym słowem, ułżyła starej kobiecie, zyskała jej wdzięczność i zaufanie. Nie liczyła bezennych godzin spędzonych przy łóżku chorej, nie myślała o nagrodzie.

Po dwóch miesiącach, mimo troskliwej opieki, chora zmarła. Aniela Walorek została i rozpoczęła starania o formalne przyznanie jej praw lokatorskich do 13,5 m kw. powierzchni mieszkalnej, gdzie została już uprzednio zameldowana na pobyt stały.

Wydeptywanie korytarzy w urzędach pochłania wiele czasu i zdrowia. A wychowawczyni Walorek ma już lat bez mała sześćdziesiąt i obrotnością w sprawach dla niej żywotnych nie grzeszy. Pisała podania, zwróciła się o pomoc do ogniska ZNP i ościela. Bez skutku. Trzy kolejne rozprawy, które odbyły się w Komisiej Lokalowej, zakończyły się bezskutecznie. W końcu, w październiku, w sprawie przydzielenia lokalu, do nie uwzględnienia próśby peticji o zalegalizowanie przebiegu stanu faktycznego. Powtarzam: Aniela Walorek była zameldowana na pobyt stały w tym lokalu i tam mieszkała. Oto jej relacja.

pilne — do załatwienia!

Na takie rozwiązanie sprawy nie zgodziła się i Aniela Walorek. Chroniąc się przed piekłem współżycia wybrała poniewierkę. Tuła się po znajomych, nocuje na rozkładanym łóżku w przedszkolu i pisze skargi do wszelkich instancji. Skargi do rozpatrzenia wraçają do Wydziału Spraw Lokalowych Poznań Stare Miasto... który w tej sprawie ma swoje niezachwiane argumenty...

Wykładu ich podjęła się kierownik referatu, Maria Sobczyk, w obecności członka Prezydium Dzielnicowej Rady, prezesa ogniska ZNP, peticjki i innej podpisanego.

— O przydział mieszkań dla nauczycieli dbamy, rokrocznie otrzymują oni znaczną pulę — powiedziała (z tym oczywiście zgadzamy się jak najbardziej, bo Poznań istotnie w tym względzie przoduje). — Zapewniamy jednak mieszkania przede wszystkim tym, którzy mieszkają w mieście od 1945 r. Ob. Walorek jest mieszkanką Poznania dopiero od pięciu lat. Poza tym nie wszyscy wychowawcy przedszkoli muszą pracować i mieszkać w Poznaniu. Jest wielu takich, którzy dojeżdżają — dodała przekonująco...

— Walorek została zameldowana na powierzchni mieszkaniowej głównego lokatora — ob. Antkowiak i tam powinna mieszkać. Zdaniem jej nie miałyby nigdy w pokoju, do którego rościł sobie teraz prawo. Nie opiekowała się rzekomo również i zmarłą. Dopiero po jej śmierci — jako dziki lokator — wprowadziła się do tego mieszkania.

Mówiła że wzrastającym zaangażowaniem uczuciowym na „nie”, „prostowała” niedokładności w relacji gubiącej się w datach i faktach wychowawczyni. Skąd pewność takiej prawdy? Czy przeprowadzono wywiady u współlokatorów, czy ustalono bez cienia wątpliwości fakt meldowania Wa-

lorek na powierzchni mieszkalnej głównego lokatora?

W pierwszym przypadku rzecz możliwa, chociaż nie dano mi do wglądu żadnego protokołu z takich wywiadów, które — gdyby miały nawet miejsce — też należałoby podać w wątpliwość z uwagi na nie najlepszy układ sąsiedzkich stosunków w tym domu. W drugim — natomiast jest rzeczą niemożliwą jakiegokolwiek ustalenie (w dowódzie nie jest zaznaczone) bez odwołania się do opinii... zmarłej.

Kierowniczka referatu podkreśliła z naciskiem, że ob. Walorek w takiej sytuacji nie „mogła być w planie” i w dalszym ciągu „do planu” też jej wstawić nie można. Poza tym zarabiała powyżej 800 zł i zgodnie z przepisami powinna zapisać się do spółdzielni.

Znany jest fakt, że kandydat do mieszkania, taki, co był w planie a liczył sobie 72 lata, — zgodnie z przepisami... został załatwiony odmownie, bo — zarabiał powyżej „normy”.

Relacje ob. kierowniczki obecni przyjmowali z zażenowaniem. Na marginesie, nieśmiało mówiło się o humanizmie, o tym, że należałoby pomóc starej, zasłużonej — bo przecież 28 lat pracującej w zawodzie wychowawczyni, że była nagradzana, że na stare lata należy się jej jakiś kąt.

Można zrozumieć, że stały kontakt z ludzką niedolą kierownika Wydziału do spraw Lokalowych wpływa w jakimś tam stopniu na zanik jego wrażliwości, że nie jest już w stanie przeżywać każdej sprawy, że rozpatruje je na chłodno. Nie można się jednak z tym pogodzić, aby strona formalna, której służnie pilnuje, przesłaniała człowieka, tym bardziej, że tu chodzi o człowieka samotnego, stojącego przed emeryturą.

Ob. Walorek trzeba pomóc, konieczny jest dla niej własny kąt. Decyzję komisji i wprowadzenia do zajmowanego przez nią lokalu innej osoby nie sposób już cofnąć — nie można jednak nie zająć się energicznie jej sprawie.

Wierzę, że dołoży w tej mierze wszelkich starań Zarząd Okręgu ZNP w Poznaniu i przynajmniej po dwóch latach niepewności o jutro, wychowawczyni Walorek zostanie „wstawiona do planu” i to z adnotacją — pilne do załatwienia!

TADEUSZ SOCHACKI

DOKTORATY

W związku z licznymi pytaniami zgłaszanymi do redakcji w sprawie warunków i trybu postępowania przy zdobyciu stopnia doktora zamieszczamy na ten temat obszerną informację.

Ustawa z dnia 31 marca 1965 r. ustala stopnie naukowe, którymi są stopień doktora lub docenta określonej dziedziny nauki lub dyscypliny naukowej oraz tytuły naukowe profesora nadzwyczajnego i profesora zwyczajnego określonej dziedziny nauki lub dyscypliny naukowej albo określonej dziedziny sztuki lub dyscypliny artystycznej.

Stopień naukowy doktora nadają wydziały i inne jednostki organizacyjne szkół wyższych, placówki naukowe Polskiej Akademii Nauk, instytuty naukowo-badawcze oraz przewidziane w ustawie o szkolnictwie wyższym samodzielne placówki typu naukowo-dydaktycznego. Wykaz jednostek uprawnionych do nadawania stopni naukowych ustala przewodniczący Komitetu Nauki i Techniki w uzgodnieniu z ministrem szkolnictwa wyższego i sekretarzem naukowym Polskiej Akademii Nauk.

Stopień naukowy doktora jest nadawany w drodze przewodu doktorskiego. Nauczyciele, wychowawcy, pracownicy administracji szkolnej pragnący zdobyć stopień naukowy doktora mogą to osiągnąć za pośrednictwem przewodu doktorskiego bez odrywania od pracy lub przewodu doktorskiego w trybie studiów doktorskich.

PRZEWODY DOKTORSKIE BEZ ODRYWANIA OD PRACY

O dopuszczeniu do przewodu doktorskiego może ubiegać się nauczyciel (wychowawca, pracownik administracji szkolnej), który posiada tytuł magistra lub magistra inżyniera i przez okres co najmniej dwóch lat zajmował się pracą naukową. W wyjątkowych przypadkach okres ten może być przez radę wydziału właściwej szkoły wyższej (placówki naukowej uprawnionej do prowadzenia przewodów doktorskich) skrócony do jednego roku.

Do przewodu doktorskiego można także dopuścić osobę, która ukończyła wyższą szkołę zawodową lub studia równorzędne, jeśli osoba ta w trakcie pracy zawodowej osiągnęła rezultaty, świadczące o szczególnych uzdolnieniach do pracy naukowo-badawczej.

W wyjątkowych przypadkach do przewodu doktorskiego można dopuścić osobę, która nie ukończyła określonych studiów wyższych, lecz wykazała się zasobem wiedzy i dorobkiem naukowym, świadczącym o przygotowaniu i uzdolnieniu do pracy naukowo-badawczej. Wymaga to jednak w zakresie szkół wyższych zgody ministra szkolnictwa wyższego, a w pozostałym zakresie — zgody sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk.

Rozprawa doktorska powinna stanowić samodzielne rozwiązanie przez autora zagadnienia naukowego i wykazywać jego ogólną wiedzę teoretyczną w danej dyscyplinie naukowej. Rozprawa doktorska może być także częścią pracy zespołowej, jeżeli stanowi ona indywidualny wkład kandydata w rozwiązanie zagadnienia naukowego i wykazuje jego ogólną wiedzę teoretyczną w określonej dyscyplinie naukowej.

Podania o wszczęcie przewodu doktorskiego kandydaci spełniający powyższe warunki składają do dziekana właściwego wydziału szkoły wyższej, placówki naukowej, instytutu naukowo-badawczego załączając:

- życiorys,
- dyplom magistra lub magistra inżyniera,
- projekt tematu pracy doktorskiej,
- informację o dotychczasowej pracy naukowej wraz z wykazem lub załącznikiem własnych prac.

Przewody doktorskie przeprowadza rada wydziału lub rady naukowej jednostek organizacyjnych, uprawnionych do nadawania stopnia doktorskiego. Przewód doktorski obejmuje:

- zatwierdzenie pracy doktorskiej i wyznaczenie promotora oraz recenzentów;
- opracowanie rozprawy doktorskiej;
- przeprowadzenie publicznej dyskusji nad rozprawą doktorską;
- podjęcie uchwały przez radę wydziału w sprawie przyjęcia pracy doktorskiej;
- złożenie egzaminów doktorskich;
- podjęcie przez radę wydziału lub inną, uprawnioną do tego jednostkę organizacyjną uchwały o nadaniu stopnia doktora;
- uroczysty akt promocji.

Osobom pracującym nad rozprawą doktorską mogą być przyznawane stypendia doktoranckie.

O przyznaniu stypendium mogą ubiegać się osoby, które:

- mają wszczęty przewód doktorski;
- wyróżniają się zdolnościami w zamyśleniu do pracy naukowej oraz mają zaawansowaną rozprawę doktorską z zakresu nauki lub dyscypliny naukowej, ważnej z punktu widzenia potrzeb nauki, gospodarki i kultury narodowej;
- mają co najmniej roczny staż pracy zawodowej.

Podania o przyznanie stypendium należy składać do ministra, któremu podlega szkoła wyższa, za pośrednictwem rektora. Do podania powinien być dołączony wniosek promotora. Stypendia doktoranckie przyznaje się na okres do 18 miesięcy. Okres ten w wyjątkowych przypadkach, uzasadnionych charakterem dyscypliny naukowej, może być przedłużony nie więcej niż do 6 miesięcy. Wysokość stypendium doktoranckiego wynosi 1 000 zł miesięcznie, płatne z góry.

W okresie pobierania stypendium osoba będąca pracownikiem nauczającym w szkole wyższej nie może wykonywać żadnych (poza etatem) dodatkowych zajęć zarobkowych. Osoba nie będąca pracownikiem nauczającym w szkole wyższej, a więc nauczyciele i wychowawcy zatrudnieni w różnych typach szkół, pracownicy administracji szkolnej — mogą wykonywać płatne zajęcia zarobkowe w wymiarze nie przekraczającym jednego etatu.

Pracownikom nauczającym w szkole wyższej mogą być w uzasadnionych przypadkach przyznawane urlopy płatne w celu umożliwienia zakończenia rozprawy doktorskiej. Wymienieni pracownicy nie pobierający stypendium mogą otrzymać urlop płatny na okres do jednego roku, a pobierający stypendium — na okres do 6 miesięcy.

Inni kandydaci ubiegający się o stopień naukowy doktora mogą otrzymać urlop okolicznościowy w wymiarze do 28 dni dla przygotowania się i przeprowadzenia obrony pracy doktorskiej.

Nauczyciele i wychowawcy stosownie do art. 18 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli mogą w wyjątkowych uzasadnionych przypadkach otrzymać urlop płatny niezależnie od urlopu okolicznościowego wymienionego wyżej. Urlopu może udzielić kurator okręgu szkolnego, jeśli istnieje możliwość zapewnienia prawidłowego zastępstwa w szkole i gdy na ten cel zostały w budżecie zapewnione odpowiednie środki finansowe.

STUDIA DOKTORANCKIE

Studia te mają charakter stacjonarny i trwają w zależności od charakteru dyscypliny naukowej do 4 lat. Studia doktoranckie mogą być tworzone w szkołach wyższych podległych ministrom: szkolnictwa wyższego, zdrowia i opieki społecznej, oświaty oraz Głównemu Komitetowi Kultury Fizycznej i Turystyki. Studia doktoranckie prowadzone są na wydziałach, których wykazy ustalają na wniosek rektorów właściwi ministrowie odrębnymi przepisami.

O dopuszczeniu do studiów doktoranckich mogą ubiegać się nauczyciele, wychowawcy i inne osoby, które:

- mają wszczęty przewód doktorski lub warunki do jego wszczęcia;
- wyróżniają się zdolnościami i zamiłowaniem do pracy naukowej i pedagogicznej;
- mają co najmniej 2 lata praktyki pedagogicznej, naukowej lub zawodowej;
- nie przekroczyły 35 lat życia;
- złożą zobowiązanie, że po uzyskaniu stopnia naukowego doktora podejmą pracę na stanowisku pomocniczego pracownika naukowego w szkole wyższej na okres co najmniej 3 lat.

Kandydaci na studia doktoranckie składają podania do właściwego ministra za pośrednictwem rektora uczelni, w której uruchomiono studia doktoranckie w tej specjalności, z zakresu której kandydat zamierza zdobyć tytuł doktora. Do podania o przyjęcie na studia doktoranckie należy dołączyć:

- odpis świadectwa urodzenia,
- życiorys,
- dyplom magistra lub magistra inżyniera,
- projekt tematu rozprawy doktorskiej.

- informację o dotychczasowej pracy naukowej wraz z wykazem przytoczonych lub z egzemplarzami tych publikacji,
 - opinię placówki, która zatrudnia kandydata na aktualnym stanowisku pracy,
 - pisemne zobowiązanie stwierdzające, że po uzyskaniu stopnia doktora kandydat podejmie pracę w okresie co najmniej 3 lat w charakterze pomocniczego pracownika naukowego.
- Wniosek o przyznanie stypendium. Kandydaci, którzy już wcześniej wszczęli przewód doktorski, dołączają odpowiedni dowód.
- Podania o przyjęcie na studia doktoranckie w uczelniach podległych wszystkim resortom, z wyjątkiem Ministerstwa Oświaty, należy składać w terminie do 15 czerwca. Podania o przyjęcie w wyższych szkołach pedagogicznych kandydaci powinni składać w terminie do 30 kwietnia.

Studia doktoranckie, jak zazwyczaj, trwają do 4 lat. Czas ich trwania jest ustalany indywidualnie w zależności od zaawansowania kandydata. Rada wydziału otwiera przewód doktorski kandydatom dopuszczonym do odbywania studiów doktoranckich stosując analogiczne przepisy jak przy przeprowadzaniu przewodów doktorskich opisanych wyżej.

Doktoranci obowiązani są do uczestnictwa we wszystkich zajęciach przewidzianych programem i regulaminem studiów doktoranckich, jak wykłady, seminaria, ćwiczenia, praktyki, zebrania naukowe itp.

Główną kontrolę nad przebiegiem studiów doktoranckich sprawują rady właściwych wydziałów.

W okresie odbywania studiów doktorant otrzymuje stypendium w wysokości uśrednionej brutto starszego asystenta z przysługującymi dodatkami. Doktorantowi przysługują również dodatki na członków rodziny w wysokości i na warunkach zagwarantowanych ogólnymi przepisami o zasiłkach rodzinnych dla pracujących.

Doktorant w okresie odbywania studiów nie może wykonywać żadnych stałych ani okresowych zajęć zarobkowych.

Nauczyciele, wychowawcy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych, pomocniczy pracownicy naukowi szkół wyższych oraz inne osoby przyjęte na studia doktoranckie otrzymują na okres studiów urlop bezpłatny.

Wyzwolenie szerszego zainteresowania nauczycieli sprawami przewodów doktorskich i studiów doktoranckich jest sprawą społecznie ważną. Można przewidywać, że reforma systemu kształcenia nauczycieli wyrażać się będzie w koncepcji kształcenia nauczycieli na poziomie wyższym. Stworzy to wielkie zapotrzebowanie na nauczycieli z odpowiednimi kwalifikacjami naukowymi do zreformowanych zakładów kształcenia nauczycieli.

Otwiera się więc wielka szansa awansu dla wybitniejszych nauczycieli licznych specjalności, którzy podejmą i pomyślnie zakończą prace związane z uzyskaniem stopnia doktora.

KAZIMIERZ MAKOWSKI

Niektóre akty prawne dotyczące przewodów doktorskich i studiów doktoranckich

1. Ustawa z dnia 31 marca 1965 r. o zmianie ustawy o szkołach wyższych (Dz. U. nr 14 z 1965 r. poz. 98).
2. Ustawa z dnia 31 marca 1965 r. o zmianie ustawy o Polskiej Akademii Nauk (Dz. U. nr 14 z 1965 r. poz. 99).
3. Ustawa z dnia 31 marca 1965 r. o zmianie ustawy o instytutach naukowo-badawczych (Dz. U. nr 14 z 1965 r. poz. 100).
4. Ustawa z dnia 31 marca 1965 r. o stopniach naukowych i tytułach naukowych (Dz. U. nr 14 z 1965 r. poz. 101).
5. Rozporządzenie ministra szkolnictwa wyższego, zdrowia i opieki społecznej, oświaty, spraw zagranicznych oraz Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z dnia 30 kwietnia 1966 r. w sprawie określenia warunków i trybu przyznawania stypendiów, udzielania płatnych urlopów oraz wysokości stypendiów dla osób, które pracują nad rozprawą doktorską lub habilitacyjną w szkołach wyższych (Dz. U. nr 28 z 1966 r. poz. 160).
6. Rozporządzenie ministrów szkolnictwa wyższego, zdrowia i opieki społecznej, oświaty, spraw zagranicznych oraz Przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z dnia 30 kwietnia 1966 r. w sprawie zasad odbywania studiów doktoranckich, w szkołach wyższych, praw i obowiązków doktorantów oraz wysokości stypendiów dla doktorantów (Dz. U. nr 28 z 1966 r. poz. 158).
7. Zarządzenie ministra szkolnictwa wyższego z dnia 23 października 1961 r. w sprawie ustalenia wykładów i specjalności, w zakresie których ustala się studia doktoranckie w szkołach wyższych podległych ministrom.



fol. Cz. Górski

pod kątem abstrakcyjnego ucznia...

„LITERATURNĄ GAZIETĄ” w numerze z 27.I. br. zamieściła pod powyższym tytułem artykuł W. Suchomlińskiego, członka-korespondenta Akademii Nauk Pedagogicznych RFSRR.

Podajemy główną treść artykułu:

Wydaje się — pisze Suchomliński — że w naszych sporach na temat szkolnictwa zapomnia się o rzeczy najważniejszej — o nauczycielu. A przecież w ostatecznym wyniku od niego właściwie wszystko zależy. Nie od Ministerstwa Oświaty, nie od Akademii Nauk Pedagogicznych, nie od podręczników i programów, lecz tylko od nauczyciela.

Zaskakujący, dziwny obraz ukazuje się naszym oczom, gdy dobrze przyjrzymy się instytucjom pedagogicznym. Właściwie nie należałoby ich określać tym mianem: w łącznej sumie wiedzy, którą wpaja się studentom tych uczelni, pedagogika zajmuje znikome miejsce. Przygotowując się do swego zawodu przyszły lekarz bada organizm człowieka — zdrowego i chorego. Przygotowując się do roli wychowawcy człowieka przyszły nauczyciel, ku naszemu wielkiemu wstydkowi, nie uczy się nawet dziesiątej części tego, co powinien wiedzieć o osobowości człowieka. W instytucjach pedagogicznych nie wykłada się np. anatomii i fizjologii dzieci i młodzieży. To tak samo, jak gdyby nawigatorów morskich nie uczono geografii.

Dlatego właśnie nauczyciel nie ma elementarnych wiadomości, bez których w ogóle nie można pracować z dziećmi. W klasie siedzi błąd, słaby chłopczyk. Uważnie słucha tego, co mówi nauczyciel, ale jego wzrok błądzi gdzieś w dal, chłopiec nic nie rozumie. Co mu dolega? Nauczyciel nie zastanawia się nawet nad tym, ponieważ nie zna anatomii i fizjologii.

W instytucjach pedagogicznych nie ma takich dyscyplin, jak psychologia dziecka i młodzieży w okresie dojrzewania, defektologia, elementarny kurs neuropatologii. A przecież są to rzeczy równie niezbędne dla nauczyciela, jak znajomość praw elektryczności dla inżyniera-elektryka.

Przygotowując się do szczytnej misji nauczyciela, człowiek przygotowuje się przede wszystkim do kierowania pracą umysłową dziecka. Oto gdzie tkwi sedno naukowej organizacji pracy nauczycielskiej. A co nauczyciel wie o procesie myślenia? Ludzie nie stykający się bliżej z pracą nauczycielską zdziwią się (i oburzą), jeśli powiem, że w instytucji pedagogicznej

nym na zajęciach z psychologii przyszedł nauczyciel w ciągu zaledwie kilku godzin powierzchownie zapoznać się z procesem myślenia, a o specyfice myślenia dziecka nie uzyskuje nawet powierzchownej wiadomości.

Czy należy się potem dziwić, że przed nauczycielem na cztery spusty zamknięte jest to wszystko, co dzieje się w głowie dziecka? Nauczyciel, który ukończył wyższą uczelnię pedagogiczną, nie ma zielonego pojęcia o specyfice myślenia dziecka, toteż nie wie, jakie ćwiczenia myślowe sprzyjają rozwojowi dziecięcego umysłu.

W instytucji pedagogicznej — pisze dalej Suchomliński — pedagogika powinna stać się głównym przedmiotem, którego opanowanie decyduje o wartości nauczyciela. Niestety, pedagogice przeznacza się rolę drugorzędnej przedmiotu. W wielu podręcznikach pedagogiki pełno jest socjologicznych uogólnień. Socjologia jest nauką ważną, ale pedagogika powinna być pedagogiczna — powinna być praktycznym instrumentem twórczej pracy nauczyciela. A ośrodkiem pedagogiki powinno być po pierwsze żywe dziecko, a po drugie, żywy nauczyciel, jego myśli, uczucia, przeżycia. Jakże obrzydliwy już rozważania na temat tego, że pedagogika w instytucjach jest dla studentów najmniej interesującą dyscypliną. Słuchając tych bezbarwnych, beznamiętnych wykładów, student nie może znaleźć w nich nic, co pozostawiałoby w jakimkolwiek związku z jego osobowością, wiedzą i zainteresowaniami.

Jestem głęboko przekonany, że jeżeli pragniemy wychować prawdziwych nauczycieli, powinniśmy co najmniej połowę kursu pedagogiki (a na cały kurs trzeba poświęcić dwa razy więcej czasu) przeznaczyć na higienę psychiczną nauczyciela. Higiena psychiczna to nauka o psychologii pracy umysłowej, o „indywidualnej gimnastyce psychicznej”. W latach dwudziestych higienę psychiczną poświęcano bardzo wiele uwagi, później została ona niesłusznie zapomniana.

W jednej tylko dziedzinie twórczości higienę psychiczną osiągnęła prawdziwy rozkwit — w twórczości aktora. System Stanisławskiego reprezentuje zawodową higienę psychiczną aktora. Nauczycielowi własna higiena psychiczna potrzebna jest jak powietrze. W ogromnej większości wypadków młodzi nauczyciele stawia-

jący pierwsze kroki doznają niepowodzenia, gdy podczas lekcji nie umieją skierować na właściwe tory swej myśli, gdy nie potrafią podzielić uwagi pomiędzy treść swego wykładu a psychiczny stan słuchaczy — uczniów. Emocjonalny element wykładu, poczucie humoru, umiejętność zniżenia się do zainteresowań i zamilowań dziecka — to na razie białe plamy w praktyce pedagogicznej wielu nauczycieli.

Kultura pedagogiczna nauczyciela jest podstawą naukowej organizacji pracy nauczycielskiej.

Eksperymentowanie... Słusznie stwierdza się, że pracownicy oświaty obawiają się tego słowa. Obawiają się dlatego, że wiele eksperymentów przeprowadzonych bez zasięgnięcia rady nauczycieli, wyrządziło szkody. Prawdziwą kulturę pedagogiczną szkoła zdobędzie wówczas, gdy duch eksperymentowania panować będzie w twórczej pracy samego nauczyciela, kiedy już w instytucji czy na uniwersytecie przyszły nauczyciel przygotowywać się będzie do eksperymentowania.

Pierwszy krok do eksperymentowania — to obserwacja. Niestety, w szkołach niewiele nauczycieli przeprowadza obserwacje, zapisuje fakty, wyciąga wnioski i robi uogólnienia. A przecież w szkole jest ogromne pole dla obserwacji (żeby wymienić przykładowo obserwację nad umysłowym rozwojem i mową dziecka). Dlaczego więc w instytucjach pedagogicznych nie wprowadzono, chociażby jako przedmiotu nadobowiązkowego, metodyki obserwacji?

W niniejszym artykule — kończy swe rozważania autor — nie poruszyłem w ogóle problemu pedagogicznej kultury absolwentów uniwersytetów. Jest to bardzo bolesna sprawa, wymagająca gruntownego zbadania. Wielu absolwentów uniwersytetów idzie do szkolnictwa. Czemu więc na uniwersytecie pedagogika i psychologia znajdują się w stanie jeszcze bardziej opłakany niż w instytucjach pedagogicznych? Należałoby, jak sądzę, już na pierwszym lub drugim roku studiów uniwersyteckich ustalić dla każdego studenta sferę jego przyszłej pracy — naukowo-badawczej czy też naukowo-pedagogicznej w szkolnictwie. Absolwent uniwersytetu ma dostatecznie szeroki horyzont, toteż jego praca w szkole może stać się pracą naukowo-pedagogiczną. Ale w tym celu radykalnie trzeba podnieść poziom kształcenia pedagogicznego absolwentów uniwersytetów.

MINISTERSTWO OŚWIATY informuje

Czy w bieżącym roku przewiduje się zmianę regulaminu egzaminu dojrzałości?

Nie. Regulamin dojrzałości, wprowadzony do szkół w ubiegłym roku, będzie obowiązywał nadal. Został on bowiem pozytywnie oceniony przez szkoły i nauczycieli. Z uwagi jednak na to, że niektóre postanowienia regulaminu nie były jednolicie interpretowane przez szkoły, w nowych wytycznych wprowadzono wyjaśnienie i uściślenie tych postanowień.

Oto niektóre z nich.

● Decyzję o dopuszczeniu do egzaminu dojrzałości ucznia z oceną niedostateczną z jednego przedmiotu nauczania podejmuje w każdym przypadku rada pedagogiczna po dokładnym zbadaniu przyczyn, które spowodowały wystawienie uczniowi tej oceny. Nie można bowiem tego punktu regulaminu traktować jako obowiązującej reguły.

Przez szczególnie ważne przyczyny należy rozumieć np. dłuższą chorobę ucznia w ostatniej klasie, inne wypadki losowe, jak śmierć lub ciężka choroba w rodzinie, które spowodowały, że mimo rzetelnych wysiłków uczeń nie zdążył do dnia posiedzenia rady pedagogicznej szkoły, w końcu kwietnia, opanować w pełni materiał nauczania w zakresie danego przedmiotu.

● Plan nauki w ostatniej klasie, ustalony przez dyrektora liceum lub szkoły zawodowej od 2 maja do dnia rozpoczęcia egzaminu, jest planem obowiązującym dla nauczycieli przedmiotów wchodzących w zakres egzaminu dojrzałości i dla uczniów dopuszczonych do tego egzaminu.

Od poszczególnych zajęć (konsultacji z poszczególnych przedmiotów) powinny być zwolnieni uczniowie, którzy zgodnie z listą kandydatów dopuszczonych do egzaminu dojrzałości są zwolnieni od zdawania egzaminu z danego przedmiotu; w szkołach zawodowych dotyczy to także uczniów, którzy zostali zwolnieni od zdawania egzaminu ustnego z „wiadomości o Polsce i świecie współczesnym”.

Od zajęć konsultacyjnych w zakresie przedmiotu wybieranego do egzaminu dyrektor szkoły może zwolnić uczniów posiadających z tego przedmiotu oceny roczne bardzo dobre i dobre, jeżeli wolą przygotowywać się do egzaminu samodzielnie w domu.

W czasie od 2 maja do dnia egzaminu pisemnego liczba godzin przeznaczonych w tygodniu na konsultacje w zakresie poszczególnych przedmiotów nauczania powinna wynosić tyle, ile wynosi tygodniowy wymiar godzin tego przedmiotu w klasie XI (dla geografii — wymiar godzin w klasie X) lub w klasie V szkoły zawodowej.

● Szkoły opracowują i przysyłają do kuratorium okręgu szkolnego projekty tematów egzaminów pisemnych. Tematy egzaminów pisemnych dla szkół w okręgu sąala 3-osobowy zespół powołany przez kuratora. Ustalane tematy zatwierdza kurator.

Przy opracowaniu tematów egzaminu pisemnego i zesłaniu tematów ustnego egzaminu dojrzałości należy kierować się wytycznymi okręgowego ośrodka metodycznego.

● Harmonogram egzaminów ustnych powinien być opracowany w taki sposób, by — z jednej strony — uczeń mógł zdawać egzamin z poszczególnych przedmiotów w krótkich odstępach czasu (co 2—3 dni), z drugiej — aby egzaminator poszczególnego przedmiotu nie egzaminował bez przerwy przez kilka dni.

● Temat egzaminu ustnego egzaminator podaje uczniowi po wybraniu lub wylosowaniu go, przy czym sprawę wyboru, względnie losowania tematu przez egzaminatora pozostawia się uzgodnieniu komisji egzaminacyjnej.

W szkołach zawodowych egzaminatorzy przedmiotów zawodowych podają uczniowi ustnie tematy z przygotowania zawodowego. Tematy egzaminu ustnego z innych przedmiotów może egzaminator wybrać sam lub zezwolić uczniowi na losowanie biletu. Pozostawia się to do uznania komisji egzaminacyjnej.

● Oceny egzaminu ustnego z danego przedmiotu, ustalonej przez zespół egzaminacyjny, nie może zmienić komisja egzaminacyjna w pełnym składzie. Komisja egzaminacyjna w pełnym składzie ustala oceny końcowe na podstawie: 1) wyniku egzaminu pisemnego, 2) wyniku egzaminu ustnego, 3) postępów ucznia w ciągu jego pobytu w szkole, 4) ogólnej opinii członków komisji o poziomie wykształcenia i dojrzałości umysłowej i społecznej ucznia.

Pod pojęciem „komisja egzaminacyjna w pełnym składzie” lub „wszyscy członkowie komisji” należy rozumieć pełny skład komisji dla danego oddziału klasy XI liceum lub V szkoły zawodowej, a nie dla wszystkich oddziałów klas XI i V.

● Ogłoszenie wyników końcowych egzaminu dojrzałości powinno nastąpić po ustaleniu ocen końcowych egzaminu dojrzałości dla poszczególnych oddziałów klasy XI liceum lub V szkoły zawodowej lub ich części, nie czekając na zakończenie egzaminów ustnych we wszystkich oddziałach klasy XI lub V.

Jednocześnie z pismami okólnymi, w których zamieszczone są wspomniane wyżej wyjaśnienia i które w najbliższym czasie dotrą do szkół, minister oświaty wydał zarządzenie o podziale roku szkolnego w klasie XI liceum ogólnokształcącego i klasie V szkoły zawodowej na 3 okresy klasyfikacyjne.

Wnikliwe przeanalizowanie na posiedzeniach rad pedagogicznych wymienionych pism okólnych pozwoli na uniknięcie nieporozumień podczas przeprowadzania egzaminów dojrzałości w bieżącym roku.

mgr M. FISZMAN

NAGRODY MINISTRA OŚWIATY

W dniu 26.I. br. odbyło się wręczenie nagród ministra oświaty dla pracowników wyższych szkół pedagogicznych za wybitne osiągnięcia naukowe i dydaktyczne w roku 1964.

Za szczególnie ważne osiągnięcia w dziedzinie prac naukowo-badawczych nagrody II stopnia otrzymali:

prof. dr Zofia Krygowska z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie za badania nad metodyką nauczania matematyki,

prof. dr Józef Pieter z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach za osiągnięcia w dziedzinie nauk psychologicznych.

Nagrody III stopnia przyznano: **doc. dr Alfonsowi Kawskiemu** z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku za badania nad metodyką nauczania matematyki,

doc. dr Zenonowi Mosznerowi z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie za osiągnięcia w dziedzinie badań nad geometrią różniczkową i analizą matematyczną,

prof. dr Adamowi Przybosiowi z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie za osiągnięcia w dziedzinie publikacji źródeł do historii Polski z XVII wieku, **doc. dr inż. Januszowi Sokółskiemu** z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku za osiągnięcia w dziedzinie badań nad chemią organiczną.

Za wyróżniające się wyniki w pracy dydaktyczno-wychowawczej i w pracy nad kształceniem kadry naukowej nagrodę II stopnia otrzymał:

prof. dr Ludwik Bandura z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku.

Nagrody III stopnia przyznano: **doc. dr Mieczysławowi Dobrowolskiej** z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Katowicach i

doc. dr Bogdanowi Sujakowi z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu.

PRZED V KONGRESEM TECHNIKÓW

(Dokończenie ze str. 5)

udzielając w przygotowaniu i przeprowadzaniu branżowych konferencji techniczno-metodycznych dla nauczycieli; służą znaczną pomocą przy organizowaniu kursów i kursoprawek na terenie zakładów pracy — między innymi przez dobór odpowiednich wykładów.

Poważnym sukcesem uwieczniona została współpraca nad uruchomieniem branżowych kół NOT na terenie wielu szkół zawodowych. W ciągu ubiegłego roku zorganizowano ponad 100 kół NOT przy szkołach zatrudniających ponad 10 etatowych inżynierów i techników. Stanowi to istotny krok naprzód w bezpośrednim powiązaniu działalności naukowo-technicznej odpowiednich stowarzyszeń branżowych ze specyficznymi warunkami zakładu kształcącego średnie kadry techniczne.

Ogólny klimat prac przedkongresowych spowodował także znaczne zwiększenie prenumeraty czasopism technicznych wśród nauczycieli i młodzieży. Zwiększył się także udział młodzieży starszych klas szkół zawodowych w organizowanych przez stowarzyszenia branżowe wystawach, odczytach, w pracach klubów młodych racjonalizatorów, które mają na celu popularyzację wiedzy technicznej.

Osiągnięte rezultaty świadczą o potrzebie i celowości podjętej współpracy, o dużych — daleko nie wyczerpanych możliwościach i jeszcze większych potrzebach.

Wnioski zebrane w trakcie przedkongresowej dyskusji oraz nowe problemy wynikające z doświadczeń w realizacji zawartego między NOT i ośrodkami metodycznymi porozumienia w dziedzinie doskonalenia nauczycieli będą niewątpliwie rozpatrzone na V

Kongresie Techników w ramach prac XI Sekcji — Kadry Technicznej.

Miedzy innymi trzeba będzie zastanowić się nad sposobem pogłębiania i ściślejszego sprecyzowania form współdziałania stowarzyszeń branżowych NOT z ośrodkami metodycznymi w realizacji dwuletniego planu podwyższenia i uzupełnienia kwalifikacji nauczycieli szkół zawodowych, niezbędnych do realizacji nowych programów nauczania, które wejdą w życie z dniem 1 września 1967 r.; przedyskutowania wymagać będzie problem doskonalenia pedagogicznego inżynierów etatowo zatrudnionych w zakładach produkcyjnych, a dorywczo pracujących w oświacie zawodowej. Nowym problemem do rozwiązania są formy współdziałania NOT z aparatem ośrodków metodycznych w rozwijaniu ruchu racjonalizatorskiego na terenie szkolnictwa zawodowego oraz konkursów nauczycielskich na na lepszą pracę; duże nadzieje, jakie ośrodki metodyczne i nauczyciele wiążą z pracą zawodową szkół wiodących, wymagają sprecyzowania form opieki nad branżowymi szkołami wiodącymi przez odpowiednie stowarzyszenia NOT.

Najwięcej postulatów wysuwają nauczyciele pod adresem poczynnych w szkołach zawodowych, czasopism technicznych NOT, które ująć można skrótkowo powiedzeniem: więcej publikować materiałów z zakresu dydaktyki kształcenia zawodowego w specjalnościach reprezentowanych przez poszczególne czasopisma.

Mamy nadzieję, że dyskusja i wnioski przyjęte przez XI Sekcję V Kongresu Techników Polskich pomogą w rozwiązaniu wymienionych przykładowo i wielu innych problemów nurtujących nauczycieli szkół zawodowych.

Pod znakiem eksperymentu

Kwartalnik „CHOWANNA” (nr 4 z ub. r.) poświęca wiele uwagi problemom nowatorstwa, eksperymentu pedagogicznego. Członek zespołu redakcyjnego pisma, Józef Pieter, publikuje artykuł poświęcony „Pedagogicznym badaniom doświadczalnym”. Po zadaniu szeregu kluczowych dla problemu pytań autor rozpatruje cele i środki działalności pedagogicznej, problemy pedagogiczne do zbadania. Rozważania w tych dwu częściach artykułu dają asumpt do rozpatrzenia sytuacji nauk pedagogicznych.

Zdaniem autora „(...) stan ilościowy kadry pedagogów-naukowców jest zdecydowanie zły. W ich skupisku największym, tj. w stolicy, działa — według Informatora Nauki Polskiej za rok 1965 — jeden profesor zwyczajny (...), dwunastu profesorów nadzwyczajnych (pedagogiki bądź psychologii) i trzynastu docentów, razem 26 pracowników naukowych. Na pierwszy rzut oka liczba znaczna, a nawet imponująca. Trzeba jednak wziąć pod uwagę fakt, że większość z nich obsługuje co najmniej dwie uczelnie, bądź instytucje naukowo-badawcze, i że ich część pracuje w Warszawie i na prowincji. Ponadto odliczyć trzeba historyków oświaty i wychowania. Ich badania są oczywiście również potrzebne do podnoszenia poziomu działalności pedagogicznej, jednakże raczej pośrednie. Do badań w zakresie zbiorów problemów, wyliczonych wyżej, trzeba bowiem przede wszystkim pedagogów dydaktyków oraz specjalistów psychologii wychowawczej i rozwojowej (...).”

Poza Warszawą „(...) działa co najwyżej po kilku profesorów i docentów, przy czym niektórzy z nich obsługuja po dwie instytucje, a część sprawami pedagogicznymi zajmuje się tylko pośrednio lub marginesowo. I tak na przykład w dużym skupisku ludzi nauki, jakim jest Kraków, działa tylko dwóch profesorów pedagogiki i jeden psychologii; w Poznaniu tylko jeden profesor pedagogiki. Podobnie ma się rzecz w ośrodkach innych.

Przy tym prawie wszyscy profesoria i docenci obciążeni są do granic wytrzymałości psychicznej i fizycznej pracą dydaktyczną (...).”

„Dodać trzeba — kontynuuje dalej autor — że nakłady finansowe na badania pedagogiczne są wręcz mikroskopijne w porównaniu z nakładami na badania medyczne lub techniczne (...). W takim stanie rzeczy prawie, że całość badań pedagogicznych w naszym kraju realizuje się w postaci lub poprzez prace promocyjne: magisterskie, doktorskie, habilitacyjne (...).”

W dalszym ciągu J. Pieter omawia warunki powodzenia badań doświadczalnych w ramach prac promocyjnych, współpracę pedagoga z nauczycielem, władzami szkolnymi i środowiskiem.

O „Badaniach eksperymentalnych nad stanem wiedzy uczniów” pisze Zygmunt Zymuła. Stanisław Papla omawia „Prace nowatorskie w szkołach województwa katowickiego”.

Poza tym w 4 numerze „CHOWANNA” zamieszczają swoje prace: Adam Cywka: „Stan znajomości rozumienia i praktycznego stosowania normatywnych dydaktycznych przez nauczycieli fizyki”; Marian Rauszer: „O przyczynach błędów uczniowskich”; Zbigniew Dudziński: „Pamiętanie treści lektur naukowych”; Eugeniusz Nysar: „Recepcja utworów dramatycznych z lektury i ze sceny”; Edward Polański: „Mój eksperyment dydaktyczny w zakresie podnoszenia sprawności ortograficznej uczniów dorosłych”.

O jubileuszu popularnego miesięcznika „ŻYCIE SZKOŁY” pisaliśmy niedawno. Rocznicowy numer dotarł do redakcji dopiero w minionym tygodniu. We wstępnym artykule pt. „Z problemów nauczania początkowego” redaktor naczelny pisma, Stanisław Nowaczyk, wysuwa wnioski i kreśli perspektywy na następne lata. Edward Fleming relacjonuje część rezultatów swoich badań w zakresie „Nauczania programowego w klasie IV”. Jest o tych sprawach mowa w publikowanym w dzisiejszym numerze „Głosu” artykule o jednej ze szkół oficerskich.

W podsumowaniu czytamy m.in., że „(...) programowanie treści nauczania i czynności uczenia się, daje lepsze wyniki w rozumieniu, zapamiętaniu i stosowaniu zdobytych wiadomości i umiejętności niż nauczanie konwencjonalne. Stosowanie zasad programowania skracza czas uczenia się blisko o połowę. Uczenie się za pomocą maszyn aktywizuje uczniów, podtrzymuje motywację uczenia się. Nauczanie programowane umożliwia uczniom posługiwanie się narzędziami zgodnie z ich możliwościami psychicznymi (...).”

Problem jest interesujący i na pewno wart szerszego upowszechnienia.

Chciałbym też zwrócić uwagę na artykuł Maksymiliana Gepperta — „W sprawie naturalnego eksperymentu pedagogicznego”.

Pierwszy tegoroczny numer miesięcznika „WIEŚ WSPÓŁCZESNA” zamieszcza artykuł publicystki naszego pisma, Henryki Witalewskiej, poświęcony „Wadomickim kłopotom z ośmielatką”. Autorka omawia trudności startu, perspektywy lokalowe szkolnictwa na tym terenie, wyposażenie szkół i kwalifikacje nauczycieli.

J. LEKTOR

Z POSIEDZENIA PREZYDIUM RADY OCHRONY POMNIKÓW WALKI I MĘCZENSTWA

W dniu 14 stycznia odbyło się kolejne posiedzenie Prezydium Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa, któremu przewodniczył minister Janusz Wieczorek. Na posiedzeniu tym omawiano między innymi prace przy porządkowaniu cmentarza komunalnego na Powązkach: dalsze uporząd-

kowanie kwater powstańców z roku 1863, żołnierzy z roku 1939, mogił powstańców warszawskich z roku 1944 oraz kwater ZBoWiD-owców. Tylko w robu ubiegłym na te prace porządkowe wydatkowano 500 tysięcy zł.

Omawiano również sprawy związane z upamiętnieniem grobownictwa wojennego na terenie wielkiej Warszawy. W obrębie wielkiej Warszawy istnieje 6 cmentarzy i 13 kwater wojennych, ponadto na cmentarzach wyznaniowych jest 11 kwater Wojska Polskiego i powstańców warszawskich oraz 2 kwatery Armii Radzieckiej.

Na wyremontowanie, uporządkowanie i upamiętnienie tych obiektów wydatkowano w latach 1961—1965 około 13 mln złotych, nie licząc prac wykonanych w czynie społecznym przez wojsko i młodzież.

Na posiedzeniu Prezydium Rady przedyskutowano również sprawę opracowania i wydania informatorów o wkładzie Polaków do walk niektórych krajów z hitlerowską agresją, w oparciu o zebrane przez nasze placówki dyplomatyczne materiały o miejscach walk i martyrologii Polaków za granicą.

Stosunkowo najpełniejsze informacje napłynęły z Francji, Włoch, NRD, z Północnej Afryki i krajów Bliskiego Wschodu, a bardzo niekompletne np. z Anglii i NRF.

TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

● POLSKA — 6. II. udała się z rewizją do Indii delegacja Sejmu PRL z marszałkiem Czesławem Wycechem.

● WIETNAM — Po 37-dniowej przerwie, lotnictwo amerykańskie wznowiło 31 stycznia naloty bombowe na Demokratyczną Republikę Wietnamu.

— 3. II. Sajgoński korespondent Reutera, Somerville, pisał: „Wszystkie hamulce wojny wietnamskiej zostały w ciągu minionych dni złuzowane. Samoloty amerykańskie ponownie bombardują cele strategiczne w Północnym Wietnamie, a w Wietnamie Południowym wojska sojuszników przystąpiły do gigantycznego natarcia na teren wzdłuż wybrzeża Morza Południowo-Chińskiego kontrolowanego przez Vietcong.

W pozostałych rejonach kraju, mniejsze grupy partyzantów prowadzą akcje nekające przeciwko posterunkom rządowym. Ofensywa w przybrzeżnych rejonach środkowego Wietnamu jest największą z dotychczasowych operacji bojowej. Od czasu francuskiej kampanii w Indochinach, nie podejmowano akcji na tak wielką skalę. W serii operacji zaangażowanych jest ponad 20 000 żołnierzy alianckich.”

— 1. II. Związek Radziecki i Francja wystąpiły w Radzie Bezpieczeństwa przeciwko amerykańskiemu wnioskowi o podjęcie na jej forum debaty na temat Wietnamu.

Delegat ZSRR, ambasador N. T. Fiedorenko i przedstawiciel Francji, ambasador Roger Seydoux oświadczyli, że konflikt wietnamski powinno się rozpatrywać w ramach nakreślonych przez konferencję genewską z 1954 roku.

● NRF — W półtora roku po śmierci w więzieniu hamburskim, obywatela amerykańskiego — Niemca z pochodzenia — Ernesta Haase, senat Hamburga zmuszony został do przeprowadzenia śledztwa, które zakończyło się sensacyjnym wynikiem: w więzieniu w Hamburgu funkcjonowała, jak najautentyczniejsza „izba tortur”, gdzie stosowano metody odziedziczone po hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Izbę tę określano oficjalnie jako „celę dla niespokojnych”, prasa zachodnioniemiecka pisała o niej obecnie jako o „celi tysiąca torturowanych”. Władze sądowe miały jakoby nie wiedzieć o metodach stosowanych w tej celi. Jak pisał zachodnioniemiecki dziennik „Die Welt”, śledztwo wykazało, że Haase „przez 6 dni był tam torturowany przez pracowników więzienia śledczego, a 7 dnia — 30 czerwca 1964 r. zmarł wskutek embolii spowodowanej bestialskim pobiciem. Sekcja zwłok, przeprowadzona dopiero teraz, wykazała złamanie żebra, pęknięcie płuc i inne obrażenia.

● FRANCJA — 3. II. Na paryskim lotnisku Le Bourget wylądował radziecki samolot transportowy „AN-12”. Odtąd co tydzień samolot radziecki będzie odbywał regularne rejsy z towarami na trasie Moskwa-Paryż.

— Francuskie pismo „Journal Officiel” z 30. I. przyniosło decyzję rządową dotyczącą liberalizacji i wymiany handlowej ze Wschodem. Decyzja obejmuje listę ok. 700 produktów, które dotychczas podlegały ograniczeniom kontyngentowym, jeśli pochodziły z krajów wschodnich. Począwszy

od 31 stycznia mogą one być zakupywane przez francuskie firmy bez ograniczeń, chyba że ich import zagrażałby rozwojowi danej dziedziny produkcji krajowej.

● ALGERIA — Agencja France Presse, powołując się na źródła zbliżone do rodziny byłego prezydenta Ben Belli, nadała 30. I. informację, że 29 wieczorem Ben Bella po raz pierwszy od chwili aresztowania w dn. 19 czerwca ub. roku spotkał się ze swoją matką.

Wiadomości tej oficjalnie nie potwierdzono ani też jej nie zdementowano.

● BELGIA — 6. II. Belgijska federacja lekarzy postanowiła odroczyć zapowiedziany strajk. Sprawa ta jest bezpośrednią przyczyną kryzysu rządowego, który trwa od 4. II. Dotychczasowy gabinet pod przewodnictwem P. Harmela odrzucił postulaty lekarzy co do pewnych spraw ubezpieczeniowych, po czym podał się do dymisji. Król Baudouin nie przyjął rezygnacji, wzywając jednocześnie obie strony do znalezienia wyjścia z sytuacji.

Lekarze protestują przeciwko rozszerzaniu ubezpieczeń społecznych i związanym z tym praw ubezpieczonych do bezpłatnego leczenia.

— Rząd belgijski podjął decyzję zamknięcia kopalni węgla w Zwartbergu w pobliżu Gandawy. Decyzja ta wywołała natychmiastową reakcję ze strony górników. Wyszli oni na ulicę w demonstracyjnym pochodzie i wybili wszystkie szyby w budynkach administracji kopalni. Strajk objął nie tylko Zwartberg, lecz także okoliczne kopalnie. W Waterschei policja zaatakowała demonstrujących robotników otwierając ogień. Dwóch górników zostało zabitych, a około 20 policjantów rannych.

● AFGANISTAN — 1. II. na zaproszenie rządu ZSRR przybył do Moskwy premier rządu Afganistanu, Mohammed Haszim Maiwandwal z małżonką.

● KOSMOS — LUNA 9 — Wystrzelony 31 stycznia br., radziecki aparat księżycowy — „Luna-9”, w dn. 3. II. wylądował łagodnie na powierzchni Księżyca i do dn. 5. II. utrzymywał łączność radiową z Ziemią.

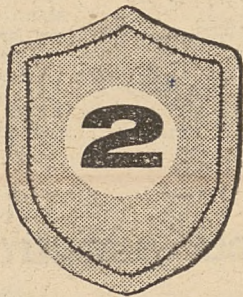
Po raz pierwszy w dziejach, obiekt stworzony przez człowieka wylądował łagodnie i cało na powierzchni innego ciała niebieskiego.

— Uczeń z brytyjskiego obserwatorium radio-astronomicznego w Jodrell Bank, który śledził ostatnią fazę lotu „Luna-9” przy pomocy potężnego radioteleskopu, oznajmił, że stacja radziecka przekazywała informacje — być może nawet obrazy telewizyjne — jeszcze w 20 minut po zetknięciu się z powierzchnią Srebrnego Globu.

— Agencja TASS oznajmiła 6. II. rano, że program badania Księżyca przy pomocy stacji automatycznej „Luna-9” został pomyślnie zakończony.

Po raz ostatni połączono się ze stacją 5. II. przed wieczorem. Stacja pracowała od godziny 17 do godziny 18.41 czasu warszawskiego.

J. L.



WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA PRACY
● „UNI WERSA L N A” ●
ZAKŁAD ZDOBNICZY ● PODKOWA LEŚNA, UL. HELENOWSKA 14 ● TEL. 58-91-84

P O L E C A W NADCHODZĄCYM SEZONIE TRWAŁE I WYSOKIEJ JAKOŚCI
— tarcze szkolne — emblematy „dyżurny”
— „gospodarz klasy” — „uczeń” — „wzorowy uczeń” — znaczki na czapki szkolne — krokiewki na rękawy — patki na wyłogi — herby miast.

TARCZE SZKOLNE wykonujemy w seriach od 100 sztuk. Pozostałe emblematy w dowolnych ilościach wysyłamy odwrotną pocztą. Emblematy wykonujemy na filec w różnych kolorach i z napisami białymi lub kolorowymi wg życzenia szkół. Zamówienia realizujemy za zaliczeniem pocztowym lub ustalamy terminy płatności dogodne dla rozprawiających TARCZE.

UWAGA: Zawieramy umowy wieloletnie na okresową dostawę TARCZ lub we wskazanych przez szkoły terminach, np. koniec lub początek roku szkolnego.

ZAKŁAD ZDOBNICZY wykonuje również: ● sztandary — proporce dla przodujących klas w nauce i zachowaniu ● godła państwowe ● emblematy sportowe ● zakładki do książek itp.
● SPÓŁDZIELNIE UCZNIOWSKIE OTRZYMUJĄ RABATY. ●

■ CENY BEZ ZMIAN, TO JEST TARCZ I EMBLEMATÓW zł 4 ZA SZTUKĘ.
■ TARCZE MINIATURKI zł 2,70 SZT., ZNACZKI NA CZAPKI zł 1,80 SZT.

K.13.0

NAWIĄZA KORESPONDENCJE

Podajemy nazwiska i adresy koleżanek i kolegów z NRD, którzy chcieliby nawiązać korespondencje:

Herbert Schifner, 20 Neubrandenburg, An der Linde 10; Werner Müller, 7145 Wiedertsch, Finkenweg 11; Klaus Fedke, 432 Aschersleben Freiligrathstr. 3; Horst Rösler, 2331 Uders, Post Granskewitz; Günther Lüttchwager 3551 Krüden Kreis Osterburg; Brigitte Hähle, Zschopau (936), Goethestrasse 33; Günter Nehls, Ribnitz — Dammgarten — West, Karl-Marx-str. 40; Hans Joachim Samol, 122 Eisenhüttenstadt, Plataneallee 27; Edda Brucker x 9206 Hilbersdorf 32, Freiberg/Sa; Adolf Kutschka, 90 Karl-Marx-Stadt, Theodor-Lessing str. 4.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauczyciele (małżeństwo) z 8 i 10-letnim stażem pracy, posiadający dodatkowe kwalifikacje: mąż — angielski, rosyjski, matematyka, żona — angielski, rosyjski — poszukują pracy w szkole miejskiej od 1 września 1966 r. Mieszkanie niekonieczne. Oferty pisemne kierować pod: „R-38503” Biuro Ogłoszeń, Warszawa, Poznańska 38.

I-19-0

Przed 15 laty, w dniu 4 lutego 1951 roku, czytelnicy otrzymali pierwszy numer „ŻYCIA LITERACKIEGO”. Z okazji 15-lecia istnienia tygodnika zespół redakcyjny otrzymał wiele gratulacji i życzeń. Życzenia w imieniu Komitetu Centralnego Partii i swoim własnym przesłał członek Biura Politycznego, sekretarz KC, Zenon Kliszko.

„Życie Literackie” — czytamy w piśmie Zenona Kliszki — w okresie swej 15-letniej działalności w sposób aktywny i twórczy uczestniczyło w procesie kształtowania socjalistycznej kultury polskiej. Podejmując liczne akcje publicystyczne, bogato prezentując dorobek środowisk literackich całego kraju, rozwijając krytykę artystyczną, inicjując żywe dyskusje o ważkich problemach ideowo — społecznych i artystycznych, przyczyniając się do coraz ściślejszego wiązania środowisk twórczych z życiem narodu i coraz szerszego upowszechniania w naszym społeczeństwie nowych wartości ideowo — artystycznych. Pismo Wasze zdobyło szacunek i uznanie licznych oddanych mu Czytelników.

Dzień dzisiejszy budownictwa socjalizmu w naszym kraju stawia przed nami nowe zadania w dziedzinie ideologii i kultury — dalszego pogłębiania świadomości socjalistycznej narodu oraz umacniania jedności moralno — politycznej naszego społeczeństwa w duchu patriotyzmu, postępu społecznego i braterskiej solidarności z narodami walczącymi o swe wyzwolenie. Jestem przekonany, iż Zespół Wasz będzie udzielał Partii jeszcze większej i skuteczniejszej niż dotąd pomocy w realizacji tych celów.

„ŻYCIE WARSZAWY” z dnia 6—7 lutego wydrukowało list otwarty Henryka Ryszeńskiego z Łodzi, skierowany do kardynała Stefana Wyszyńskiego. Jak głosi nota redakcyjna, autor listu studiował w latach 1917 — 1921 w seminarium duchownym we Włocławku razem z obecnym kardynałem Stefanem Wyszyńskim. Po rezygnacji z tych studiów H. Ryszeński pracował w okresie międzywojennym jako spr-

wodawca sejmowy „Dziennika Bydgoskiego”, „Nowego Kuriera” w Poznaniu i „Gazety Gdańskiej”. Po wojnie był między innymi dyrektorem oddziału „Caritasu” w Łodzi. Obecnie na emeryturze. A oto obszernie fragmenty listu otwartego.

„Eminentissime! Mija 50 lat jak się poznał. Jest to szmat czasu, który obowiązuje do surowej szczerości. Zawsze poważam tylko osoby, cnoty, zasługi, a nie ich opinie. Te pierwsze, a nie drugie są dla mnie nietykalne (...).

(...) Carissime! Kilka miesięcy spędziłeś w Rzymie. W tym nie byłoby nic nadzwyczajnego — pojechałeś i przyjechałeś! Trzeba było dopiero Oredzia, aby cały świat się dowiedział, co mogą biskupi polscy, mianowani przez Ducha św.

Przyznaję, że po przeczytaniu tego manifestu poczułem się tak, jak Korzeniowski, który zemlał, gdy mu pokazano zjadliwą recenzję jego powieści pt. „Krewni”. Zaszokowałeś moje dwie córki, razem byliśmy w obozie koncentracyjnym. Tam pomnożyliśmy naszą wiarę w życie pozagrobowe, bo poznaliśmy już na ziemi prawdziwe piekło — w obozie.

A Ty, co na to? W Rzymie doznałeś olśnienia i zrozumiałeś, że najpokorniejszym wobec NRF musi być prymas Polski „Flectamus genua” przed takim „advocatus Germanorum”. Uspokójcie się, nadmiernie gorliwi Biskupi. Wy zapaleńcy, Wy ruchliwi „spece” od polityki zagranicznej!

Kościół w Polsce okazał się dla Ciebie za ciasny. Poczułeś na sobie orle skrzydła. Wybrałeś Rzym i tam głosiłeś swoje rzymskie Oredzie. To brzmi bardzo dumnie. A ponieważ wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, od razu stałeś się głośnym. Tam znalazłeś rezonans dla swej konspiracji. Wokół Twego pastora i św. paliusza skupiły się wszystkie ciemne, złe siły Zachodu, cała emigracja Londynu i Monachium. Ogłoszono powszechną mobilizację pod hasłem: Przy Tobie, Kardynale, stoimy i stać będziemy! W obcym radiu podniosły

wrzące rodzime gawrony, puszczyki i sowy dziennikarskie. Wszyscy wrogowie Polski Ludowej okrzyknęli Ciebie symbolem, sztandarem i wodzem. A Polacy nienawidzą wojny, walczą o pokój na całym świecie i na pokusę wojny religijnej u siebie nie dądzają się nabierać. Kiedyś rozczynywałem się w historii prymasa Poniatowskiego. Jesteś dla mnie zadziwiająco do siebie podobny, Nuncjusz Solucjo tak go określał:

„Jest bezwzględny ku wszystkim, którzy mu ulegli — nie okazują. Mściwi i niebezpieczny dla tych, co mu w drogę wchodzi. Wiele myśli o sobie i gdyby mógł, stałby się Mazarinim”.

Któż to był Mazarini? Kardynał i minister Ludwika XIV, spowodował walki domowe, dwa razy skazany na banicję. Po powrocie, lud paryski przyjął go groźnym milczeniem.

Czybyś i Ty, Carissime, chciał zostać polskim Mazarinim? Przysięgałeś już u trumny arcybiskupa Baziaka, że od wizji zbuntowanego biskupa św. Stanisława wyzwolić się nie możesz i nie chcesz, bo z tym „jest do twarzy Kościółowi”. Niech Ciebie niemiecka św. Jadwiga, którą wysławiałeś w Oredziu, ma w swojej opiece. Mater Ecclesia plorans. Kościół płacze nad swoimi synami, którzy chowają w sercu nienawiść do swego Państwa.

W Rzymie wpadłeś w ramiona biskupom niemieckim, wołając: Kochajcie nas choć trochę, kochajcie nas!

W odpowiedzi na Twoje Oredzie biskupi niemieccy oświadczyli, że nie zrzekają się „prawa do ziemi ojczystej” (czyli podkreślił to, co głosi rząd boński) oraz mówili o przezwycięzeniu nieszczęśliwych skutków wojny itd. Natychmiast, jak straż pożarna, ofiarowałeś się im z pomocą w roli tłumacza, pisząc, że odpowiedź niemiecka jest pozytywna i że nawet w sprawie granic został zrobiony znaczny krok naprzód (...).

(...) Kłaniasz się do ziemi każdej potędze państwowej, która może zagrażać blokowi państw socjalistycznych. Da-

jąc do ręki poważny kapitał polityczny, jakim jest Oredzie, sprawiłeś, że wszystkie koguty w Bonn piałły z radości. Miłość pro-boska już teraz drogo kosztuje. Gorzko żałował tego prymas Krasicki, że zamienił Gniezno i Warszawę na Berlin, Poczdam i Sanssouci, bawiąc starego Fryca dowcipami, a oni w 1822 roku zakazali mu używać tytułu prymasa. Po niewczasie żałował biblijny syn marnotrawny.

Z całą pokorą tłumaczyłeś biskupom niemieckim, że dlatego poszliśmy nad Odrę i Nysę, ponieważ nam ZSRR odebrał kresy wschodnie. Zamiast powiedzieć, że we Wrocławiu każdy kamień jest polski, zacząłeś się fatalnie jakać, nazywając nasze Ziemię Piastowskie „poczdamskimi obszarami zachodnimi”. W konspiracji, w pocie czoła pisałeś w Rzymie Oredzie, na tajnych zebraniach naradzałeś się z biskupami niemieckimi. I narodziło się Oredzie, jako plód przedwczesny, niedonoszony.

Tłumaczyłeś mi kiedyś, że trzeba się wyzwolić ze skłonności tułaczki wędrownych. Czas nabyć cech narodu osiadłego, czas stać się współgospodarzem u siebie. Ja wiem, że biskupi nasi, jak utrudzeni żniwiarze, padają na ścięte snopy pszeniczne. Sprawy, które omawiali w Rzymie z Niemcami, to były ciężkie kamienie, które sami nałożyli na swoje usznięte dlonie, zdolne tylko do celebry, i na ramiona. Niechże teraz solidnie odpoczną w kraju. Niech odpoczną i opamiętają się, jak to już uczynił arcybiskup Kominek.

Dziękuję za Twój ostatni list. Czuję się źle, po prostu nie wychodzę ze szpitala. Dziękuję również za przesłane mi 2 tysiące złotych, będę je spłacał od dziś ratałnie.

Pozdrawiam serdecznie. A tak marzę, że będziesz dla nas tym, czym kardynał Koenig z Wiednia dla odmłodzonego po Soborze Kościoła świętego.

Z należytą czcią i szacunkiem
Henryk Ryszeński
Łódź, w lutym 1966 r.



POLITYCZNE, SPOŁECZNE

Jerzy J. Wiater: CZY ZMIERZCH ERY IDEOLOGII. KŁW, Warszawa 1965; s. 324, cena 30 zł. Książka porusza problemy polityki i ideologii w świecie współczesnym.

TU JEST MOJ DOM. Pamiętniki z Ziemi Zachodniej i Północnych. Wstęp J. Chłasińskiego. LSW, Warszawa 1965; s. 702, cena 50 zł.

Maciej Rataj: PAMIETNIKI, 1913—1927. LSW, Warszawa 1965; s. 458, cena 55 zł. M. Rataj był w tym okresie wybitnym działaczem państwowym, wieloletnim posłem, ministrem oświaty, marszałkiem sejmu, jednym z czołowych działaczy PSL Piast. W „Pamiętnikach” autor główną uwagę poświęca sprawom państwowym, stanowiąc więc one cenne źródło historyczne.

OPRACOWANIA LITERACKIE

Hanna Mortkiewicz-Olczakowa: O STEFANIE ZEROMSKIM. PIW, Warszawa 1965; s. 420, cena 10 zł. Autorka, która znała Zeromskiego osobiście, dokonała opracowania na podstawie wspomnień i dokumentów.

Włodzimierz Maciąg: WSPÓŁCZESNE ŻYCIE LITERACKIE. PWSZ, Warszawa 1965; s. 210, cena 8,50 zł. Książka zatwierdzona przez Min. Ośw. jako materiał pomocniczy dla V kl. techników.

Roman Zimand: SZKICE. PIW, Warszawa 1965; s. 221, cena 15 zł.

BELETRYSTYKA

Bohdan Arct: TRZECIE POKOLENIE. MON, Warszawa 1965; s. 270, cena 15 zł. Książka w żywej, atrakcyjnej i wartkiej akcji, nie pozbawionej akcentów sensacyjnych, pokazuje wycinek współczesnego życia. Autor podchodzi ze znaną i zasłużoną rodziną księgarsko-wydawniczą.

Blaise Cendrars: ODCIĘTA. PIW, Warszawa 1965; s. 432, cena 24 zł. Książka z cyklu autobiograficznego odcierających życie autora wózków i awantur, nika, a nade wszystko fascynującą osobowość poety.

Zygmunt Kaczkowski: WĄS OJCOWIE. Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965; s. 320, cena 22 zł. Jest to powieść historyczna z własnych wspomnień.

Aleksander Puszkina: DAMA PIKOWA. PIW, Warszawa 1965; s. 10, cena 10 zł.

Mario Soldati: LISTY Z CAPRI. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 410, cena 23 zł. Autor jest uważany za jednego z najbardziej interesujących pisarzy współczesnych we Włoszech.

Jakub Willner: MOJA DROGA DO MAUTHAUSEN. Wyd. Lubelskie, Lublin 1965; s. 218, cena 16 zł. Książka jest jeszcze jednym dokumentem świadczącym o zbrodniach faszystów.

Stefan Zeromski: SEN O SZPARDZIE. POMYKI, „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 286, cena 20 zł.

POPULARNONAUKOWE

Bagdan Baranowski: POŻEGNANIE Z DIABLEM I CZAROWNICĄ. Wyd. Łódzkie, Łódź 1965; s. 198, cena 25 zł. Książka cenna dla każdego, kogo interesuje problematyka historyczno-etnograficzna.

Józef Fudakowski: ŚWIATA ZWIERZĘCY TATR. PZWS, Warszawa 1965; s. 150, cena 14 zł.

DZIEJE LUBLINA. Próba syntezy. Wyd. Lubelskie, Lublin 1965; s. 356, cena 80 zł.

PODRECZNIKI, KSIĄŻKI POMOCCNICZE

Andrzej Wyczański: HISTORIA POWSZECHNA. KONIEC XV I POŁOWA XVII W. PZWS, Warszawa 1965; s. 412, cena 51,50 zł.

ZBIOR ZADAN Z FIZYKI. Praca zbiorowa. PZWS, Warszawa 1965; s. 7, cena 7 zł.

Bolesław Milewski: FIZYKA CZĘŚĆ DRUGA DLA ZSZ. PWSZ, Warszawa 1965; s. 8, cena 8 zł.

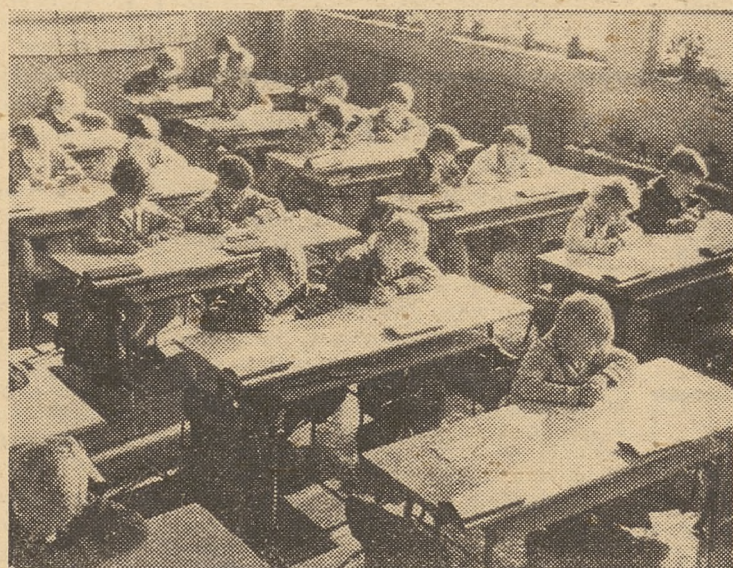
Maksymilian Geppert: KSZTAŁTOWANIE WYOBRAZEN I PRZEMYSŁU. CZ. III. Wydawnictwo Przemysłu Lekkiego i Spożywczego, Warszawa 1965; s. 283, cena 13,50 zł.

Anna Gadzalancka-Bojarowa: DOMOWY PORADNIK KROJENIA. KOBIECEJ I MĘSKIEJ. LSW, Warszawa 1965; s. 143, cena 32 zł.

MILITARIA

Bolesław Chochla: OBRONA RYTORIUM KRAJU. MON, Warszawa 1965; s. 253, cena 23 zł.

SZKOŁY DLA MŁODZIEŻY UZDOLNIONEJ



W bieżącym roku Ministerstwo Szkół i Kultury CSRS otworzyło w Pradze, Brnie i Bratysławie szkoły nowego typu tzw. eksperymentalne — matematyczne dziewięcioletnie szkoły. Plan nauczania w zasadzie nie został zmieniony (5 godzin matematyki i 2 godziny fizyki w klasach starszych), lecz postawiono przed nimi specjalne zadania. W każdej klasie nie może być więcej niż 30 uczniów, uczniów mniej zdolnych przeniesiono do najbliższych sąsiednich szkół. Do nauczania zaangażowano najlepszych nauczycieli, szkoły wyposażono w najnowsze pomoce naukowe z zastosowaniem nowych metod nauczania. Do tych szkół może uczęszczać młodzież jedynie za zgodą rodziców. Na wyniki eksperymentu trzeba będzie poczekać do roku 1970.